

Informator

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

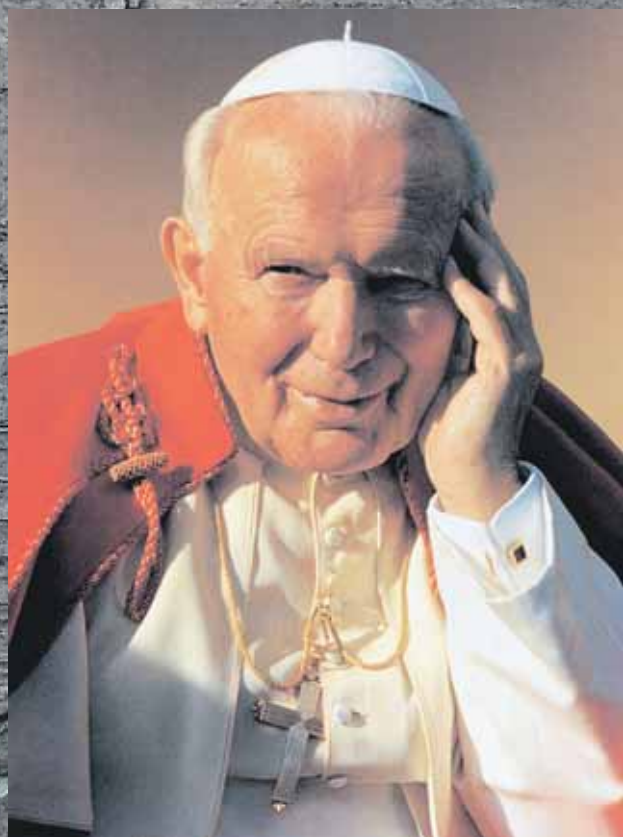
PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 10 (275) 2019 r. // ISSN 1429-9437

RÓŻANIEC UKOCHANA MODLITWA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II



Polsko trwaj przy Krzyżu Zbawiciela

14 września 2019 roku w święto Podwyższenia Krzyża Świętego w naszej Ojczyźnie miało miejsce niesamowite wydarzenie pod hasłem: „Polska pod Krzyżem”. Wspaniała inicjatywa, której było uświadomienie naszym rodakom jak ważny jest Krzyż w życiu naszej wspólnoty narodowej, której na imię Polska. Miejscem spotkania było lotnisko Włocławek-Kruszyn, gdzie zgromadziło się – jak podają media – około 60 tysięcy wiernych. Dodać w tym miejscu trzeba, iż w wielu parafiach w całym kraju zorganizowano również podobne nabożeństwa pokutne i ekspiacyjne dla tych, którzy z różnych przyczyn nie mogli przybyć na lotnisko w Kruszyńcu.

Wydarzenie to było oddolną inicjatywą, zorganizowaną przez ludzi świeckich w jedność z kapłanami. W programie znalazły się m.in.: rozważania tajemnic bolesnych różańca świętego, Msza święta wraz z uroczystym wniesieniem relikwii Krzyża Świętego, Droga Krzyżowa, adoracja Najświętszego Sakramentu.

Jaki był motyw zorganizowania tejże „narodowej modlitwy”? W ciągu ostatnich dwóch lat miały miejsce w Polsce wydarzenia, które wcześniej były nie do pomyślenia lub zdarzały się bardzo rzadko. Błuznierstwa, znieważanie sakramentów i świętych wizerunków, napaści na kościoły oraz księży, szerzące się antychrześcijańskie ideologie, opuszczanie stanu kapłańskiego przez księży – wszystko to skłaniało do podjęcia tego wydarzenia, gdyż Kościół w Polsce pałaco potrzebuje dziś wielkiej modlitwy.

Wspomnieć warto, iż dwa lata temu Ci sami świeccy katolicy zorganizowali wydarzenie wokół granic Polski, aby w wielkiej modlitwie różańcowej wypraszać łaski



dla Polski i świata. Dziś z perspektywy czasu można powiedzieć, że wydarzenie to zgromadziło również tysiące wiernych w naszym kraju.

Moi drodzy! Bądźmy wierni Krzyżowi, bądźmy wierni Chrystusowi, bądźmy wierni Kościołowi. Brońmy naszych najświętszych wartości, bo świat będzie nam zawsze podsuwał pokusę, aby odwrócić się od Chrystusa, Kościoła, Krzyża w imię nowoczesności, w imię nowych ideologii, które devaluują człowieka.

Wypełnijmy testament świętego Jana Pawła II, który w pierwszym liście po wyborze na papieża (przekazanym Prymasowi Polski kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu) zwrócił się do wszystkich rodaków: "Zachowajcie wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi". Poniżej zamieszczam tekst tego mało znanego listu, może już zapomnianego – lecz aktualnego, szczególnie w obecnej naszej trudnej sytuacji religijno-społecznej.

Niech lektura tego listu wpłynie na naszą wewnętrzną przemianę.

Umiłowani moi Rodacy!

W dniu, w którym wypada jednemu z synów naszej drogiej Ojczyzny podjąć posługiwanie biskupie na Stolicy Świętego Piotra, piszę do was te słowa. Nie mogę ich nie skierować do wszystkich moich braci i sióstr, synów umiłowanej Polski, właśnie w tym dniu, który wedle niezgłębionych wyroków Bożej Opatrzności każe mnie, dotychczas arcybiskupowi – metropolicie krakowskiemu, opuścić prastarą stolicę świętego Stanisława i przejąć rzymską Stolicę Świętego Piotra, a wraz z nią troskę o cały Kościół powszechny, troskę, która ze Stolicą Piotrową jest związana z woli Chrystusa Pana. Trudno o tym fakcie myśleć i mówić bez najgłębszego

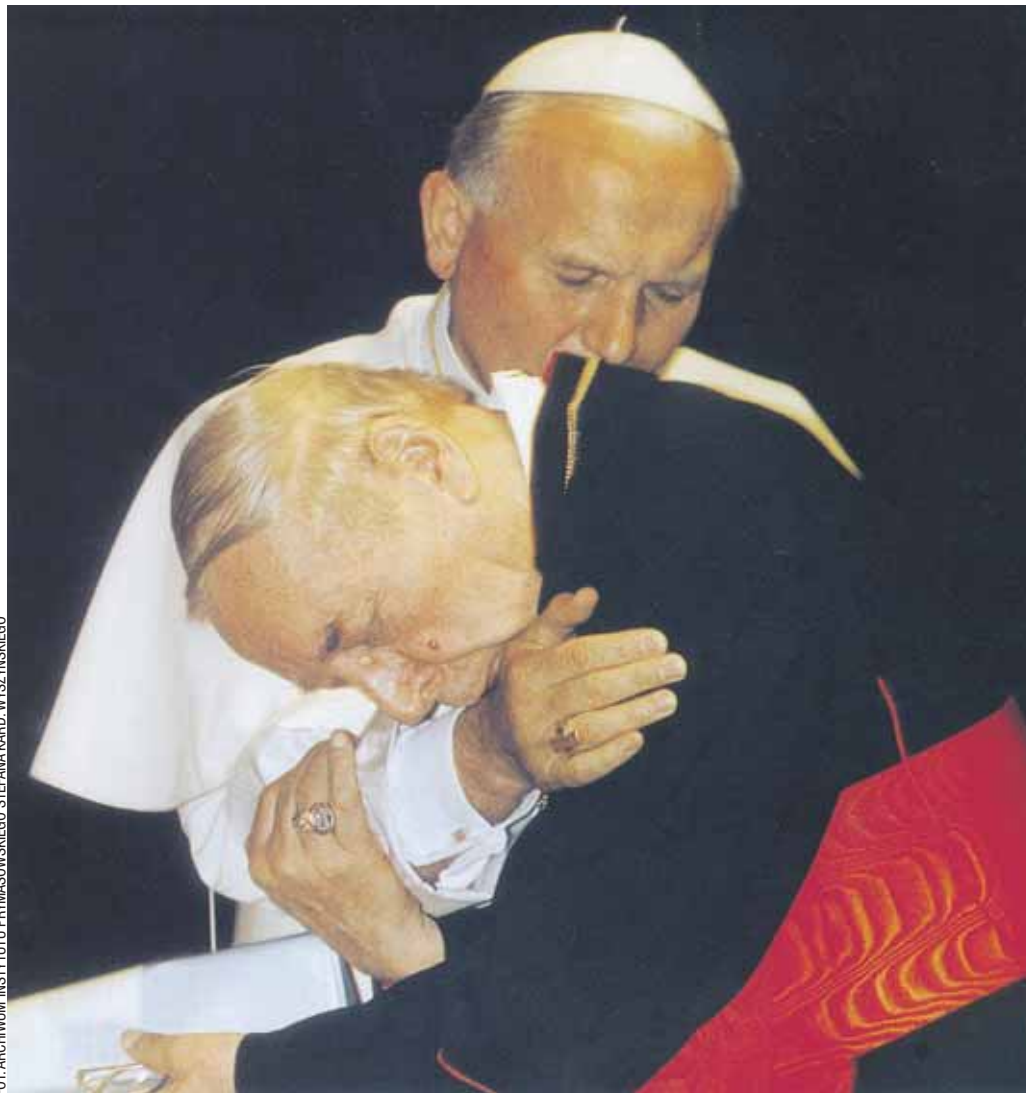
wzruszenia. Zda się, że nie wystarcza serca ludzkiego – a w szczególności serca polskiego – ażeby wzruszenie to ogarnąć. Brakuje też słów, ażeby wypowiedzieć wszystkie myśli, które w związku z tym cisną się do głowy. Czyż myśli te i wydarzenia nie przechodzą przez całe nasze dzieje? Czyż nie ogarniają tego tysiąclecia, w ciągu którego zachowaliśmy wierność dla Chrystusa i Jego Kościoła, dla Stolicy Apostolskiej, dla dziedzictwa świętych Piotra i Pawła?

W szczególny sposób jednakże myśli te i uczucia koncentrują się na ostatnim okresie naszych dziejów: dziejów Ojczyzny i dziejów Kościoła. Jakże trudnym! Jakże groźnym! Symbolem tego przełomowego okresu jest zapewne postać błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, którego przed kilku laty wyniósł na ołtarze niezapomniany Ojciec Święty Paweł VI.

I oto rzecz znamienna, po ludzku trudna do wytłumaczenia. Właśnie w tych ostatnich dziesięcioleciach Kościół w Polsce nabral szczególnego znaczenia w wymiarach Kościoła powszechnego i w wymiarach chrześcijaństwa. Stał się również przedmiotem wielkiego zainteresowania z uwagi na szczególny układ stosunków, który dla poszukiwań, jakie współczesna ludzkość, różne narody i państwa podejmują w dziedzinie społecznej, ekonomicznej, cywilizacyjnej, ma doniosłe znaczenie. Kościół w Polsce nabral nowego wyrazu, stał się Kościołem szczególnego świadectwa, na które zwrócone są oczy całego świata. W tym Kościele żyje i wypowiada się nasz naród, współczesne pokolenie Polaków.

Bez przyjęcia tego faktu trudno zrozumieć i to, że dzisiaj przemawia do was Papież–Polak. Trudno zrozumieć to konklawe, które w dniu 26 sierpnia – w święto Matki Bożej Częstochowskiej – przyniosło Kościołowi wspaniały dar w osobie Ojca Świętego Jana Pawła I; i z kolei to, które po jego nieodżałowanej śmierci po 33–dniowym pontyfikacie powołało na Stolicę Piotrową Kardynała–Polaka. Trudno zrozumieć, że ten wybór nie spotkał się ze sprzeciwem, ale ze zrozumieniem i nawet życzliwym przyjęciem.

Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża–Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem. Kiedy to mówię do Ciebie, mówię zarazem do wszystkich moich braci w biskupstwie, do wszystkich i do każdego z kapłanów, zakonników i zakonnic, do wszystkich i do każdego z moich umiłowanych rodaków, braci i siostr – w Polsce i poza Polską. Mówię to również do Ciebie, Drogi Kardynale filadelfijski ze Stanów Zjednoczonych, i do wszystkich biskupów polskiego pochodzenia w całym świecie. Mówię to do wszystkich bez wyjątku



FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PRYMASOWSKIEGO STEFANA KARD. WYSZYŃSKIEGO

rodaków, szanując świątopogląd i przekonania każdego bez wyjątku. Miłość Ojczyzny łączy nas i musi łączyć ponad wszelkie różnice. Nie ma ona nic wspólnego z ciasnym nacjonalizmem czy szowinizmem. Jest prawem każdego serca. Jest miarą ludzkiej szlachetności – miarą wypróbowaną wielokrotnie w ciągu naszej niełatwej historii.

Drodzy Rodacy! Nielatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny, „...do tych pól umajonych kwieciami rozmaitem, pozalaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem” – jak pisał Mickiewicz, do tych gór i dolin, i jezior, i rzek, do tych ludzi umiłowanych, do tego Królewskiego Miasta. Ale skoro taka jest wola Chrystusa, trzeba ją przyjąć. Więc przyjmuję. Proszę was tylko, aby to odejście jeszcze bardziej nas połączyło i zjednoczyło z tym, co stanowi treść naszej wspólnej miłości. Nie zapominajcie o mnie w modlitwie na Jasnej Górze i w całej naszej Ojczyźnie. Niech ten Papież, który jest krwią z waszej krwi i sercem z waszych serc, dobrze służy Kościołowi i światu w trudnych czasach kończącego się drugiego tysiąclecia. Proszę was też, abyście zachowali wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i jego pasterzom. Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa; co czasem może

aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła.

Pozwólcie, że przytoczę jeszcze słowa świętego Pawła: „...gdy przybędę i ujrzę was” (Flp 1,27). Bardzo pragnę przybyć do was na dziewięćsetną rocznicę świętego Stanisława, do której tak serdecznie przygotowywaliśmy się z archidiecezją i metropolią krakowską, a także z całą Polską – bo przecież to jubileusz najstarszego jej patrona. Ufam, że jubileusz ten przyniesie odnowienie naszej wiary i chrześcijańskiej moralności, bo przecież widzimy w świętym Stanisławie patrona ładu moralnego w Polsce, tak jak w świętym Wojciechu – patrona ładu hierarchicznego od tysiąca już prawie lat.

Pragnę wam pobłogosławić. Czynię to nie tylko z mocy mego biskupiego i papieskiego powołania, ale także z najgłębszej potrzeby serca. A wy, Drodzy Rodacy, czy teraz, czy kiedykolwiek, gdy przyjmować będziecie błogosławieństwo Papieża Jana Pawła II, przypomnijcie sobie, że wyszedł on spośród was i że ma szczególne prawo do waszych serc i waszej modlitwy.

Watykan, 23 października 1978 roku,

Jan Paweł II, papież

OPRACOWAŁ: KS. MAREK RUSECKI

Krzyżu Chrystusa Bądźże pochwalony

Zamyślenie

Krzyż Chrystusa Pana jest dla nas Jego uczniów największą wartością, bo ten krzyż jest symbolem nowego życia. Trudno to pojąć, a zwłaszcza współczesnemu człowiekowi, ale tak jest.

Krzyż to cierpienie. I tego również nie może pojąć współczesny człowiek, ale tak jest.

Niech naszym przykładem, a zarazem drogowskazem w tej materii – krzyża i cierpienia – będzie św. Jan Paweł II.

Święty Jan Paweł II – „zostawił nam wiele zapisanych stron o cierpieniu. Najważniejszym jednak dokumentem jego nauczania w tym zakresie pozostaje list apostolski „Salvifici doloris” (Zbawcze cierpienie) – o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia”. Trudno przecenić jakkolwiek fragment tego dokumentu, ale dzisiejszy człowiek, tak bardzo nastawiony na konsumpcję, wygodę i „branie z życia” jak najwięcej dla samego siebie, chyba najbardziej powinien pochylić się nad tym jego fragmentem, w którym Jan Paweł II stwierdza, że cierpienie w świetle jest obecne po to, „ażeby wyzwalać w człowieku miłość, ów jakże bezinteresowny dar z własnego „ja” na rzecz innych ludzi, ludzi cierpiących. Świat ludzkiego cierpienia przyzywa niejako bez przystanku inny świat: świat ludzkiej miłości – i tę bezinteresowną miłość, jaka budzi się w jego sercu i uczynkach, człowiek niejako zawdzięcza cierpieniu”.

Rozważanie

Karol Wojtyła był od najmłodszych lat zahartowany w bólu. W wieku 9 lat stracił matkę, w wieku 14 lat jedyne brata, a w wieku 21 lat – ojca. Bardzo wcześnie więc musiał zacząć na siebie zarabiać i był pozbawiony pomocy najbliższych osób. W dodatku czas jego młodości to czas okupacji niemieckiej, a potem sowieckiego terroru.

Został kapłanem w czasach bardzo trudnych, bo w czasach reżimu komunistycznego. Wszecobecna indoktrynacja siała spustoszenie w umysłach i sercach ludzi, także katolików. Było to źródłem wielu cierpień tych, którzy byli świadomi, do czego ten system



FOT. ARCH. „CALVARIANUM” ALBUM KALWARIA PAPIESKA

prowadzi. Do grona tych należał święty papież.

W ówczesnej Polsce nie liciono się z człowiekiem, z jego podmiotowością i godnością. Wszecobecna była przemoc, zarówno fizyczna, jak i psychiczna.

Poznając dalsze koleje życia Jana Pawła II można wysunąć twierdzenie, że od chwili zamachu na jego życie w 1981 roku aż do śmierci Jan Paweł II doświadczał ukrzyżowania swojego ciała. Stało się to widoczne zwłaszcza pod koniec życia papieża, kiedy było mu trudno sprostać najprostszym czynnościom.

Pamiętamy jak nie mógł chodzić, jak wożono go do ołtarza na platformie. Wielu tego kompletnie nie rozumiało. Przysparzało mu dodatkowych cierpień – wyśmiewają go publicznie.

Jezus przyjął krzyż i cierpienie, bo chciał być ostatnim ukrzyżowanym na tej ziemi. Zostawił nam w testamentie przykazanie miłości Boga i bliźniego. Tam gdzie ludzie odnoszą się do siebie z miłością, tam znikają krzyże i cierpienia. A te, które jeszcze pozostają, nie przytłaczają nas, gdyż radość z trwania w miłości jest większa od ceny, jaką czasem

przychodzi nam płacić za to, że kochamy. Wiemy, że największą cenę zapłacił ten, kto był najbardziej niewinny – czyli ukrzyżowany Jezus.

Jan Paweł II był wiernym świadkiem Jezusa. Dla papieża miłość do Boga i człowieka była ważniejsza niż cierpienie.

Jan Paweł II jest autorem słynnych słów: „Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa”. – Życie każdego człowieka, nawet gdy on sobie nie zdaje z tego sprawy, jest powtórzeniem życia Jezusa także w kwestii cierpienia. Znajomość cierpienia Jezusa i poddanie swojego życia woli Boga nadaje sens cierpieniu człowieka. Ten, kto odrzuca osobę Jezusa, traci poczucie sensu własnego cierpienia i własnego życia, które w efekcie go przygniata.

Jan Paweł II z cierpienia znoszonego dla Chrystusa czerpał duchowe siły, które pozwalały mu sprostać licznym obowiązkom jako „Głowy Kościoła”. Ze swoim krzyżem doszedł do kresu ziemskiego życia – odbierając nagrodę – wieczne mieszkanie w Domu Ojca.

Boże, daj i nam kochać z całego serca Twojego Syna i rozpamiętywać Jego mękę

MODLITWA: Oto ja, dobry i najśladzszy Jezu, upadam na kolana przed Twoim obliczem i z największą gorliwością ducha proszę Cię i błagam, abyś wszczepił w moje serce najwyższe uczucia wiary, nadziei i miłości oraz prawdziwą skruchę za moje grzechy i silną wolę poprawy. Oto z sercem przepelnionym wielkim uczuciem i z boleścią oglądam w duchu Twoje pięć ran i myślą się w nich zatapiam, pamiętając o tym, dobry Jezu, co już Dawid włożył w Twoje usta: „Przebodli ręce moje i nogi, policzyli wszystkie kości moje (Ps. 22,17)”.

KS. MAREK RUSECKI

Autor w niniejszym rozważaniu oparł się na myślach M. Drzewieckiego, które zostały zawarte w artykule „Cierpienie ma sens. Jezus i Jan Paweł II znajdowali się w bólu” – strona internetowa: http://www.se.pl/wiadomosci/polska/cierpienie-ma-sens-jezus-i-ojciec-swiety-znajdowali-sile-w-bolu_392692.html



FOT. WWW.PIKABAY.COM

Archaniołowie

Modlitwa do świętego Archanioła Michała

Święty Michale Archaniele, Książę i Wodzu zastępów anielskich, przybywaj na pomoc ludziom zagrożonym przez moce ciemności.

Zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, odkupieni życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa, Jego Syna, a przez Chrzest staliśmy się świątyniami Ducha Świętego.

Uproś nam siłę woli, byśmy tej godności w sobie strzegli, broniąc się przed złem. W Tobie, Święty Michale, Kościół ma swego Stróża i Patrona. Ty prowadzisz zbawionych do nieba.

Błagaj Boga Pokoju, aby zniweczył władzę szatana, siewcy zamętu i nie dozwolił mu trzymać ludzi w niewoli ani szkodzić Kościołowi.

Amen.

Od 1969 roku, kiedy w Kościele dokonano reformy kalendarza liturgicznego, dnia 29 września obchodzimy święto trzech archaniołów: Michała, Rafała i Gabriela. Ich imiona mają charakter teoforyczny, czyli w każdym z tych imion jest cząstka wskazująca na ich powiązanie z Panem Bogiem, a jednocześnie określają ich misję – zadania wyznaczone przez Stwórcę.

Aniołowie to osoby stworzone przez Boga dla Jego chwały i dla ludzi – aby im pomagać. Tak jest w niemal wszystkich religiach. W religii narodu wybranego, w chrześcijaństwie i w islamie wymienia się konkretne zadania stawiane aniołom przez Pana Boga. Aniołowie nigdy nie byli ludźmi, tak jak i teraz żaden człowiek również po śmierci nie może zostać aniołem, ale czcimy ich w liturgii ze względu na ogromną rolę im nadaną i na ścisły związek z ludzką codziennością.

Święty zwany Pseudo-Dionizym Areopagita (nie ustalono jego imienia ani dokładnego czasu, kiedy żył) dokonał podziału chórów anielskich. Analizując Pismo Święte wyróżnił dziewięć chórów anielskich, spośród których archaniołowie są ósmym, przedostatnim z nich. W pierwszych wiekach Kościoła, zależnie od rejonu geograficznego, podawano różne imiona archaniołów; było ich od trzech do siedmiu. Pismo Święte jednak wymienia trzy imiona – i te imiona znalazły się w tytule święta.

Michał

Michał to z hebrajskiego Mika'el znaczy – „Któż jak Bóg” (albo inaczej: „Któż może równać się z Bogiem?”).

W tradycji zachował się przekaz, według którego kiedy Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i do buntu namówił część aniołów, Archanioł Michał miał wystąpić i z okrzykiem „Któż jak Bóg!” wypowiedzieć wojnę szatanom.

Świętego Michała Biblia wspomina pięciokrotnie. W Księdze Daniela (10,13) jest nazwany „jednym z przedniejszych książąt nieba”, w Dn 12,1 „obrońcą ludu”, a w Apokalipsie stoi na czele duchów nieba walczących

z szatanem (Ap 12,7). Wspomina o nim również święty Juda w swym Liście i święty Paweł w Drugim Liście do Tesaloniczan. Dużo więcej uwagi świętemu Michałowi poświęcają liczne księgi apokryficzne, ale nie mają one dla Kościoła tak wielkiego znaczenia, jak objawione księgi Pisma Świętego.

Świętemu Michałowi zwykle oddajemy naszą walkę z pokusami, prosimy go o zachowanie wierności, o siłę woli.

Gabriel

Imię Gabriel – z hebrajskiego Geber'el – składa się z dwóch wyrazów: geber – silny oraz el – Pan Bóg. Imię to tłumaczone jest więc jako „mąż Boży”, „wojownik Boży”. Jest w Biblii aniołem przynoszącym wieści od Pana Boga. Najpierw w Księdze Daniela wyjaśnia prorokowi znaczenie wizji i przepowiedni (Dn 8–9), a potem, już w Nowym Testamencie

Modlitwa do świętego Archanioła Gabriela

Święty Gabrielu Archaniele, który byłeś zawsze zwiastunem dobrej nowiny, dopomagaj nam do spokojnego przyjmowania wszelkich wieści.

Byśmy nigdy nie ulegali panice, a zawsze umieli zaufać Bogu, którego łaską jesteśmy umocnieni. Przyczyniaj się także do tego, aby oznajmiana nam prawda stawała się dla nas jasna i zrozumiała, byśmy umieli przyjąć to, co Bóg w swej dobroci nam objawia. Amen.

odwiedza Maryję, by zapytać Ją, czy przyjmie rolę Matki Syna Bożego (Łk 1). Niektórzy nauuczali, że Gabriel był Aniołem Stróżem Świętej Rodziny: przychodził w snach do świętego Józefa, potem był aniołem pocieszenia dla samego Jezusa modlącego się w Ogrodzie Oliwnym przed Męką.

Do Archanioła Gabriela zwracamy się z prośbą o odczytywanie znaków dawanych przez Pana Boga, prosimy o umiejętność znalezienia Woli Bożej w naszej codzienności. Pan Bóg ma nas w swoim sercu, pragnie naszego szczęścia, a my często chcemy narzucić Mu nasze plany, niemal pragniemy wydawać Panu Bogu polecenia, by błogosławił naszym planom. Archanioł Gabriel może nam pomóc znaleźć nasze miejsce w sercu Pana Boga.

Rafał

Rafał to również imię pochodzenia hebrajskiego – Rapha'el i oznacza „Bóg uzdrowia”, „Bóg uleczył”. Sam siebie przedstawia jako „jednego z siedmiu aniołów, którzy stoją w po-

Modlitwa do świętego Archanioła Rafała

Święty Rafale Archaniele, który czuwasz przed majestatem Bożym i z polecenia Stwórcy, byłeś przewodnikiem w niebezpiecznej wędrówce Tobiasza.

Czuwaj nad drogami naszego życia, ostrzegaj przed niebezpieczeństwami jakie nas zgubić mogą.

Ty odpędzałeś demony i uzdrowiałeś mocą Bożą.

Broń nas przed uległością złu, a gdy zdrowie i życie nasze zagrożone będzie,

wstawiaj się za nami u Boga, przedstawiaj nasze sprawy i bądź nam pomocny.

Amen.

gotowiu i – jeśli są zawołani – wchodzą przed majestat Pana” (Tb 12,15). W Księdze Tobiasza Archanioł Rafał występuje pod postacią ludzką, przybiera imię Azariasz i otacza Tobiasza opieką podczas wędrówki z Niniwy do Rega w Medii. Ratuje go z wielu niebezpiecznych przygód, przepędza demona Asmodeusza, uzdrowia niewidomego ojca Tobiasza.

Archanioł Rafał jest patronem kaplic w wielu szpitalach, zwracamy się do niego w sytuacjach choroby i cierpienia. Zawsze wyprosi dla nas łaski, choć czasem nie jest to dar uzdrowienia, tylko siły w cierpieniu. Niektórzy twierdzą, że jest to znacznie „większy” cud, gdy człowiek potrafi – dzięki Bożej łasce – czas choroby potraktować jako rekolekcje, gdy potrafi łączyć się z cierpieniem Chrystusa Ukrzyżowanego.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

Święty Jan Paweł II - miłośnik ojczyzny

Dziś, kiedy w Polsce tyle niezgody, tyle sporów i waśni trzeba wsłuchać się w słowa świętego naszego rodaka i naśladować jego miłość do Ojczyzny. Dziś wielu Polaków bagatelizuje zagadnienie miłości Ojczyzny. Niech zatem ponizsze rozważanie wraz z modlitwą rozgrzeje serca Polaków ku Ojczyźnie i ku temu, aby stawać ponad podziałami, sporami, wizjami dla dobra naszej Ojczyzny, aby w niej było jeszcze większe poszanowanie drugiego człowieka, jego godności i respektowania podstawowych praw. To wszystko jest obecne w przestrzeni życia społecznego, chociaż dla wielu Polska to kraj, w którym nie ma demokracji, naruszane są prawa zagwarantowane konstytucją. To manipulacja i nieprawda. Nie dajmy się zwieść „falszywym prorokom”, którzy bardzo głęboko szkodzą Polsce. Można w tym miejscu powiedzieć: Polaku opanuj się, zejdź z drogi zła. Niech przede wszystkim Ewangelia będzie dla nas miernikiem rozwoju społecznego, opartego na miłości wzajemnej i szacunku. Niech ewangeliczny pokój zagości w naszych sercach. Tylko te wartości oraz przyłgnięcie do Boga – stwórcy wszystkiego, zapewnią Polsce i Polakom rozwój i harmonię.

„To, że racją bytu państwa jest suwerenność społeczeństwa, narodu, ojczyzny, to my Polacy szczególnie głęboko odczuwamy. Tego nauczyliśmy się poprzez całe nasze dzieje, a w szczególności poprzez ciężkie doświadczenia ostatnich stuleci. Nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski od końca XVIII do początku bieżącego stulecia. To bolesne, w istocie swojej negatywne doświadczenie stało się jakby nową kuźnią polskiego patriotyzmu. Słowo „ojczyzna” posiada dla nas takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe zarazem, którego, zdaje się, nie znają inne narody Europy i świata. Te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak nasz naród dziejowych strat, kryzysów i zagrożeń”.

**PRZEMÓWIENIE DO WŁADZ PAŃSTWOWYCH
W BELWEDERZE, WARSZAWA, 2.06.1979**

ROZWAŻANIE

Jan Paweł II bardzo głęboko kochał swoją Ojczyznę. Można powiedzieć, iż przez cały swój pontyfikat przy różnych okazjach podkreślał swój patriotyzm. Szczególnie okazywał to przez swoje pielgrzymowanie do Polski.

W swojej ostatniej książce pt. „Pamięć i tożsamość” dał wykładnię pojęcia ojczyzna. Napisał: „Po wybuchu zła” i dwóch wielkich wojnach w XX wieku świat staje się coraz bardziej zespołem współzależnych kontynentów, państw i społeczeństw, a Europa – lub przynajmniej znaczna jej część – dąży do tego, by stać się nie tylko jedną całością gospodarczą, ale także polityczną. Co więcej, zakres zagadnień, w które ingerują stosowne organy Wspólnoty Europejskiej, jest znacznie szerszy niż jedynie gospodarka i zwyczajna polityka. Upadek systemów totalitarnych w Polsce i w krajach sąsiadujących umożliwił naszemu krajowi odzyskanie niepodległości

i otwarcie na Zachód. Stoimy obecnie przed koniecznością określenia naszego stosunku do Europy i świata. Jeszcze niedawno toczyła się dyskusja na temat sensu, następstw – korzyści i niebezpieczeństw – przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej. Dyskutowało się w szczególności na temat ryzyka zatracenia przez naród własnej kultury, a przez państwo suwerenności. Wejście Polski w skład większej wspólnoty skłania do zastanowienia się, jakie będą konsekwencje tego faktu dla postawy bardzo wysoko cenionej w polskiej historii: patriotyzmu. W ciągu wieków wielu Polaków powodowanych tym uczuciem gotowych było oddać życie w walce o wolność ojczyzny i bardzo wielu też to życie poświęciło. (...)

Wyraz ojczyzna łączy się z pojęciem i rzeczywistością ojca. Ojczyzna to jest poniekąd to samo co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. To znaczące, że wielokrotnie mówi się też: „ojczyzna-matka”. Wiemy z własnego doświadczenia, w jakim stopniu przekaz dziedzictwa duchowego dokonuje się za pośrednictwem matek. Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego dziedzictwa stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu. O tym właśnie mówiłem w UNESCO 2 czerwca 1980 roku, podkreślając, że nawet wówczas, gdy Polaków pozbawiono terytorium, a naród został podzielony, dziedzictwo duchowe, czyli kultura przejęta od przodków, przetrwało w nich. Co więcej, wyjątkowo dynamicznie się rozwinęło. Wiadomo, że na wiek XIX przypadają szczytowe osiągnięcia kultury polskiej. W żadnym innym okresie naród polski nie wydał takich geniuszów pióra jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński czy Cyprian Norwid. Nigdy przedtem muzyka polska nie osiągnęła takich poziomów jak w twórczości Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki i wielu innych kompozytorów, którzy to dziedzictwo artystyczne XIX wieku przenieśli w przyszłość. To samo odnosi się do sztuk plastycznych, malarstwa czy rzeźby: XIX stulecie to wiek Jana Matejki i Artura Grotgera, a na początku wieku XX pojawia się Stanisław Wyspiański, niezwykle, wielostronny geniusz, czy też Jacek Malczewski i inni. Wiek XIX to także wiek pionierski dla polskiego teatru: zapoczątkował go jeszcze Wojciech Bogusławski, a potem został rozwinięty przez wielu innych, zwłaszcza na południu Polski, w Krakowie i we Lwowie, który wówczas należał do Polski. Teatry przeżywały swój złoty okres, dokonywał się rozwój teatru mieszczańskiego i ludowego. Należy też stwierdzić, że ów rozwój kultury duchowej w XIX wieku przygotował Polaków do tego wielkiego wysiłku, który przyniósł narodowi odzyskanie niepodległości.

Polska, skreślona z map Europy i świata, w roku 1918 zaistniała na nich z powrotem i od tego czasu istnieje na nich ciągle. Nie zdołało zniszczyć tej obecności nawet szaleństwo nienawiści, które wybuchło

na Zachodzie i na Wschodzie w latach 1939–1945. Widać z tego, że w obrębie pojęcia „ojczyzna” zawiera się jakieś głębokie sprzężenie pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią. Ziemia odebrana narodowi przemocą staje się niejako głośnym wołaniem w kierunku „ducha” narodu. Duch narodu się budzi, żyje nowym życiem i z kolei walczy, aby były przywrócone ziemi jej prawa. (...)

Nauczanie Chrystusa zawiera w sobie najgłębsze elementy teologicznej wizji zarówno ojczyzny, jak i kultury. Chrystus jako Syn, który przychodzi od Ojca, przynosi z sobą ludzkości szczególną ojcowiznę, niezwykle dziedzictwo. O tym mówi św. Paweł w Liście do Galarów: „Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty (...), byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. (...) A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 4–7). Chrystus mówi: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat” (J 16, 28). To przyjście dokonało się za pośrednictwem Niewiasty, Matki. Dziedzictwo Ojca Przedwiecznego zostało przeprowadzone w istotnym sensie przez serce Maryi i tak dopełnione tym wszystkim, co niezwykle geniusz kobiecy Matki mógł wnieść w Chrystusową ojcowiznę. Całe chrześcijaństwo w swym uniwersalnym wymiarze jest tą ojcowizną, w której bardzo znaczący jest udział Matki. I dlatego też Kościół bywa nazywany matką – „Mater Ecclesia”. Mówiąc w ten sposób, mamy na myśli tę Bożą ojcowiznę, która stała się naszym udziałem dzięki przyjściu Chrystusa. (...)

Ojczyzna jako ojcowizna jest z Boga, ale równocześnie jest w jakimś znaczeniu również ze świata. Chrystus przyszedł na świat, ażeby potwierdzić odwieczne prawa Ojca, Stwórcy Równocześnie jednak dał początek zupełnie nowej kulturze. Kultura znaczy uprawa. Chrystus swoim nauczaniem, swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem „sprawił” niejako na nowo ten świat stworzony przez Ojca. Ludzie sami stali się „uprawną rolą Bożą”, jak pisze św. Paweł (por. 1 Kor 3, 9). Tak więc ta Boża ojcowizna przyoblała się w kształt „kultury chrześcijańskiej”. Istnieje ona nie tylko w społeczeństwach i w narodach chrześcijańskich, ale w jakiejś mierze zaistniała ona w całej kulturze ludzkości. W jakiejś mierze całą tę kulturę przetworzyła.

To, co zostało dotychczas powiedziane na temat ojczyzny, tłumaczy nieco głębiej tak zwane chrześcijańskie korzenie kultury polskiej i ogólnej – europejskiej. Używając tego określenia, najczęściej myśli się o korzeniach historycznych kultury i to jest słuszne, ponieważ kultura ma charakter historyczny. Badanie tych korzeni idzie więc w parze z badaniem naszych dziejów, w tym również dziejów politycznych. Wysiłek pierwszych Piastów zmierzający do ugruntowania polskości w formie państwowej na ściśle określonym obszarze Europy był wspierany przez szczególną inspirację duchową. Jej wyrazem był

chrzest Mieszka I i jego ludu (966 r.), dzięki czeskiej księżniczce Dobrawie, jego żonie. Wiadomo, w jakim stopniu zadecydowało to o ukierunkowaniu kultury tego słowiańskiego ludu żyjącego nad brzegami Wisły. Odmienne ukierunkowanie miała kultura innych ludów słowiańskich, do których orędzie chrześcijańskie dotarło poprzez Ruś, która przyjęła chrzest z rąk misjonarzy z Konstantynopola. (...).”

Panie, daj i nam miłować ziemską ojczyznę, podobnie jak czynił to przez całe swoje życie święty Jan Paweł II.

MODLITWA: „Boże, Ojczyźnie ludów i plemion, od tysiąca lat jesteśmy Twymi dziećmi przez chrzest i przymierze miłości, w którym Twoja wierność umacnia nas w zmaganiach z naszymi niewiernościami.

Dziękujemy ci, że jeden z nas stał się pasterzem Kościoła Chrystusowego i przemawiał w imię Twoje do naszych serc i sumień.

To za jego wstawiennictwem modlimy się dzisiaj o mądrość dzieci Bożych, które chcą rozmawiać z Tobą, i prosimy o osobistą świętość dla każdego, kto chce świadczyć o Tobie swym życiem.

Jan Paweł II cierpliwie i z miłością uczył nas bycia Polakami z urodzenia i z wyboru, żeby każdy, kto mówi naszym językiem i mieszka w Polsce czy w innych krajach ziemskiego globu, mógł dziękować Ci za spokojny, zgodny dom i za solidarnych, przyjaznych sąsiadów.

Twój sługa a nasz papież pokazał nam całym swoim życiem, co znaczy wiernie, aż do ostatniego

tchnienia, służyć Maryi Królowej Polski i Matce Kościoła, którą wybraliśmy za przewodniczkę i mistrzynię.

Dzisiaj chcemy przyzywać Jej orędownictwa, gdy prosimy za wszystkich bez wyjątku w naszym narodzie.

Nasz ukochany Ojciec Święty umocnił w nas przekonanie, że należymy do rodziny chrześcijańskich narodów Europy, oddychającej jakby „dwoma płucami”: duchowością oraz kulturą Wschodu i Zachodu.

Pragniemy pełnej jedności wszystkich chrześcijan, której poszukiwał pokornie i cierpliwie Jan Paweł II. Jego przyjaźń z dziećmi Izraela umocniła w nas tęsknotę za niebiańskim Jeruzalem i do pielgrzymowania śladami Jezusa w Jego ziemskiej ojczyźnie.

Wszystkie podróże apostołskie, a szczególnie czas Wielkiego Jubileuszu, otwierały przed nami drogi pojednania z Tobą i pomiędzy nami podzielonymi przez grzech i kłamstwo.

Dodawały sił do szczerego rachunku sumienia w pracy dla wzrostu dojrzałego człowieczeństwa.

Dzisiaj wierzymy, że Piotr naszych czasów „z dalekiego kraju” powrócił do domu Ojca i przebywa ze świętymi w niebie, więc prosimy Cię, dobry Boże, wysłuchaj naszych modlitw i daj się ubłagać wstawiennictwu Jana Pawła II.

Wybieraj wśród nas solidnych polityków, przewodawców przewidujących i bezinteresownych, uczciwych przedsiębiorców i budowniczych wspólnego dobra.

Wspieraj pracowników w szanowaniu pracy, bezrobotnym pomóż w chwilach kryzysu, a emigrantom daj wracać do domu.

Małżonkom błogosław w ich miłości i wierności wbrew pokusom tego świata, w nas wszystkich ożywiają szacunek dla rodzicielstwa.

Powołuj do sakramentalnego kapłaństwa w Kościele młodych mężczyzn żyjących w przyjaźni z Jezusem.

Niech nie zabraknie w Polsce rodzin otwartych na dar powołania zakonnego według różnych charyzmatów.

Obdarzaj Kościół w Ojczyźnie naszej świętymi kapłanami i dobrymi nauczycielami wiary, podtrzymuj w nich ducha pierwszej miłości do Ciebie i ofiarności w służbie człowiekowi w jego różnych potrzebach.

Niech ich słowa i czyny będą wiarygodne, bo zakorzenione w prawie Bożym Ewangelii miłości, a gdy upadną przez swe słabości, nie przedstawaj powoływać i podnoś każdego do szczęśliwego życia zbudowanego na Twoim miłosierdziu, na tajemnicy paschalnej Twego Syna i na darach Ducha Odnowiciela „ziemi, tej naszej ziemi”. (...).

Chcemy cieszyć się jego przykładem życia wiarą i wypełnić obietnice, które mu składaliśmy, na chwałę Twojego imienia, Ojczyźnie, który z Synem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”.

Oprac. KS. MAREK RUSECKI
na podstawie swojej książki „Nowenna do świętego Jana Pawła II”, Kędzierzyn-Koźle 2016.

AKCJA SPECJALNA: TEST KWALIFIKACYJNY DO BEZPŁATNEJ DIAGNOSTYKI HCV

Życie z HCV – co jest faktem a co mitem?

Co wiemy o WZW typu C? Prawdopodobnie niewiele. Większość osób odpowie zapewne, że jest to choroba zwana potocznie żółtaczką. Jak jest w rzeczywistości? Jak można się zakażać wirusem, który ją wywołuje? Jakie są możliwości leczenia oraz kto może być chory? Rozwiemy wątpliwości i obalmy mity.

WZW to inaczej wirusowe zapalenie wątroby. Istnieją różne odmiany choroby, uzależnione od rodzaju wirusa, jaki je spowodował. Najczęściej wyróżnia się WZW typu A, B, C, D i E. Spośród wszystkich wymienionych najpoważniejsze konsekwencje zdrowotne (w tym raka wątroby, a nawet śmierć) niesie ze sobą zakażenie wirusem typu B (HBV) i C (HCV). O ile na HBV istnieje skuteczna szczepionka, a szczepieniem poddawane są wszystkie noworodki po urodzeniu, o tyle nie ma na razie szczepionki chroniącej przed zakażeniem HCV. Szacuje się, że w Polsce zakażonych HCV jest aż 150 000 osób, a 86% z nich nie jest tego świadoma.

- Aby dowiedzieć się o zakażeniu wystarczy wykonać prosty test z krwi. Wyniki znamy po ok. 15 minutach. Niestety ludzie rzadko go wykonują. Dlaczego? Składa się na to kilka czynników: niska świadomość społeczna choroby i jej konsekwencji, brak powszechnych badań anty-HCV, ale także strach i wstyd, jaki w dalszym ciągu wiąże się z chorobą – mówi Barbara Pepke, prezes Fundacji Gwiazda Nadziei.

Czy faktycznie jest się czego bać i wstydić? Wokół WZW typu C i HCV narosło kilka mitów.

1. Zakażenie nastąpiło z winy chorego. Najprawdopodobniej źle się prowadził - MIT

Do zakażenia dochodzi w wyniku przerwania ciągłości skóry i kontaktu krwi z zakażoną krwią. Może się to zdarzyć w salonie fryzjerskim, u kosmetyczki, podczas manicure, u stomatologa czy w czasie robienia tatuażu. Wiele zakażeń powstało również w wyniku prostych zabiegów medycznych z wykorzystaniem niesterylnych narzędzi. Są osoby, które styczność z wirusem

miały np. w czasie transfuzji przed 1992 r. (wcześniej nie badano krwi pod kątem HCV) lub innych procedur medycznych. Większość osób może nawet nie podejrzewać, że wirus znajduje się w ich organizmie, bo uważają powyższe sytuacje za bezpieczne.

2. Chory może czasem stwarzać zagrożenie dla członków rodziny i współpracowników - PRAWDA

Aby doszło do zakażenia, krew osoby chorej musi mieć styczność z naszą krwią. W warunkach domowych należy zachować szczególną czujność, aby domownicy nie używali wspólnie przyborów, na których może się znajdować krew użytkownika, np. maszyny do golenia, nożyczek czy cząstek do paznokci, skórek. Natomiast codzienny kontakt, spożywanie wspólnych posiłków i korzystanie z tych samych naczyń, przyrządów nie grozi zakażeniem. To samo dotyczy sytuacji w pracy.

3. WZW typu C nie da się wyleczyć - MIT

Od 2015 r. są dostępne dla polskich pacjentów leki pozwalające na wyleczenie zakażenia HCV u niemal 100% chorych. Terapia jest szybka, najczęściej trwa jedynie 8-12 tygodni, nie wymaga hospitalizacji i polega na przyjmowaniu tabletek. Jest również w pełni refundowana. **WZW typu C przez wiele lat może przebiegać zupełnie bezobjawowo.** Z tego względu tak ważny jest czas i szybka diagnoza.

Żeby dowiedzieć się o chorobie należy zrobić prosty test anty-HCV. Do końca roku dostępne są one bezpłatnie w punktach pobrania ALAB laboratoria na terenie całego kraju. W przypadku wykrycia przeciwciał anty-HCV, zostanie przeprowadzona bezpłatnie dalsza, pogłębiona diagnostyka.



Szczegółowe informacje dotyczące akcji profilaktycznej wraz z aktualnym wykazem wszystkich placówek, w których można skorzystać z bezpłatnego testu kwalifikacji do diagnostyki wykrycia wirusa HCV znajdują się na stronie www.alaboratoria.pl/HCV.

www.alaboratoria.pl/HCV

Partnerem akcji bezpłatnych badań jest firma AbbVie Polska.

¹ Rekomendacje Polskiej Grupy Ekspertów HCV dotyczące leczenia wirusowych zapaleń wątroby typu C w roku 2018; Waldemar Halota, Robert Flisiak, Jacek Juszczyk, Piotr Małkowski, Małgorzata Pawłowska, Krzysztof Simon, Krzysztof Tomasiawicz; Polska Grupa Ekspertów HCV, Hepatologia 2018; 18: 1-9. ² „Zapobieganie zakażeniu HCV” jako przykład zintegrowanych działań w zdrowiu publicznym na rzecz ograniczenia zakażeń krwiopochodnych w Polsce; Praca zbiorowa pod red.: Prof. dr hab. Mirosław J. Wysocki, Prof. dr hab. Andrzej Zieliński, Dr hab. Rafał Gierczyński; Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Zakład Higieny, Warszawa 2017.

Błogosławieni miłosierni

Milosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić – te słowa Pana Jezusa zanotowała w swoim „Dzienniczku” św. siostra Faustyna. Dlaczego miłosierdzie jest tak ważne? Jak czynić miłosierdzie? Jak upodobnić się do Chrystusa?

Z pomocą znów przychodzą słowa, które zapisała Sekretarka Bożego Miłosierdzia: „Podaj ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliżnim: pierwszy – czyn; drugi – słowo; trzeci – modlitwa. W tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu” (Dz. 742).

Także w Piśmie Świętym nie brakuje odniesień do miłosierdzia i pełnienia dobrych uczynków. W Liście do Hebrajczyków czytamy: „Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków” (Hbr 10,24). Z kolei List do Efezjan uświadamia nam: „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Jezusie Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2,10). Natomiast Drugi List do Tymoteusza wzywa: „Aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tym 3,17).

Mamy wreszcie nakazane przez Kościół, a wynikające z nauki Jezusa „uczynki miłosierne” co do duszy i co do ciała.

Uczynki miłosierne co do duszy

Grzeszących upominać. Zawsze? Czy to naprawdę nasz chrześcijański obowiązek? A jeśli ktoś się obrazi, pogniewa? Może lepiej tego nie robić... Tymczasem upominanie grzeszących jest obowiązkiem płynącym z miłości. Przestrzeżenie kogoś przed złem jest aktem miłosierdzia. Jest jak koło ratunkowe rzucone tonącemu. Upominanie nie jest łatwe dla obu stron. Trzeba starannie dobierać słowa, wybrać właściwy moment. Nikt nie lubi upominać, nikt też nie lubi być upominanym. Ale i jedno, i drugie jest potrzebne dla rozwoju człowieka.

Nieumiejętnych pouczać. To w miarę łatwe. Wielu z nas ma tendencję do pouczania, udzielania rad, a nawet do wymądrzania się. Czy jednak zawsze nasze pouczanie idzie w dobrym kierunku? Może pouczamy innych o rzeczach mniej ważnych, pomijając to, co naprawdę istotne? Także sami słyszymy wiele wskazówek i pouczeń, a zbyt mało w tych słowach konkretów i działania. Pouczać trzeba umieć.

Wątpiących dobrze radzić. Kiedy mamy problem i potrzebujemy pomocy dobrze, gdy obok jest ktoś, kto nam udzieli rady. Często przemilczamy swoje uwagi: ze wstydu, z niemożności przełamania nieśmiałości, czy też dlatego, że nie chcemy zranić czyichś uczuć. A tymczasem dobra rada jest cenniejsza od pieniędzy. Świadczy też o tym, że komuś zależy, że chce pomóc, podtrzymać na duchu, wesprzeć.

Strapionych pocieszać. Słowo „strapionych” brzmi staroświecko i niemodnie. Dziś powiedzielibyśmy zmartwionych, będących w kryzysie, potrzebujących. Nasze życie nie jest wolne od utrapień. Potrzebujemy pocieszenia. Nie chodzi tu jednak o puste: „Będzie dobrze”, „Nie martw się”. Prawdziwe pocieszenie to bliskość. Słowa nie są ważne, ale przekonanie osoby pocieszanej, że nie jest nam obojętne to, co przeżywa. Bliskość znaczy bardzo wiele. Czasami wystarczy, by odbudować nadzieję i wesprzeć.

Krzywdy cierpliwie znosić. Uczynek ten wydaje się absurdalny. Czemu ma służyć przyjmowanie krzywd? I to jeszcze z cierpliwością, którą tak łatwo pomylić z bezsilnością albo lękiem. W jaki sposób odpowiadać na krzywdę? Nie nerwami, złym słowem, chęcią odegrania się, ale milczeniem i modlitwą za wyrządzającego krzywdę. Panu Bogu pozostawmy trudne sytuacje i „wyrównanie” krzywd.

Urazy chętnie darować. Jak łatwo można kogoś urazić. Jak można samemu można poczuć się urażonym. Jesteśmy tacy delikatni, bolą nas niesprawiedliwe słowa, nieżyczliwe gesty. Kościół zachęca nas do ich darowania i to od razu – chętnie. Po to, by nie pozwolić doznanej krzywdzie stać się powodem rozgoryczenia i niechęci. Z umiejętnością darowania uraz żyje się łatwiej.

Modlić się za żywych i umarłych. Uzynek ten uświadamia, że chociaż możemy wiele dobrego zrobić dla naszych bliźnich, to Pan Bóg może więcej niż my. Modląc za żywych i umarłych uznajemy potrzebę pomocy ze strony Kogoś, kto jest silniejszy od nas. Modlitwa pomaga w sytuacjach trudnych, często po ludzku beznadziejnych. Prośba skierowana do Boga z pewnością nie pozostanie bezowocna.

Uczynki miłosierne co do ciała

Głodnych nakarmić. Tyle biedy wokół. Wielu ludzi nie ma nawet na chleb. Z pewnością widzieliśmy szukających pożywienia na śmietnikach, żebrzących, wyciągających ręce z prośbą o posiłek czy pieniądze. Nie powinniśmy być obojętni na los i potrzeby innych ludzi. Liczy się każdy, nawet drobny gest.

Spragnionych napoić. Są miejsca na ziemi, w których woda to skarb. Sami odczuwamy jej wielkie pragnienie w upalny, letni dzień. Brak wody jest jeszcze bardziej dotkliwy, niż brak pokarmu. Kiedy człowiek doświadcza pragnienia, pojmuję lepiej, jak wielkim darem jest przysłowiowy kubek wody. Zwróćmy uwagę, aby nie marnować tego cennego dobra.

Nagich przyodziać. Brak ubioru wystawia człowieka na pośmiewisko, sprawia, że traci swoją godność. Ten

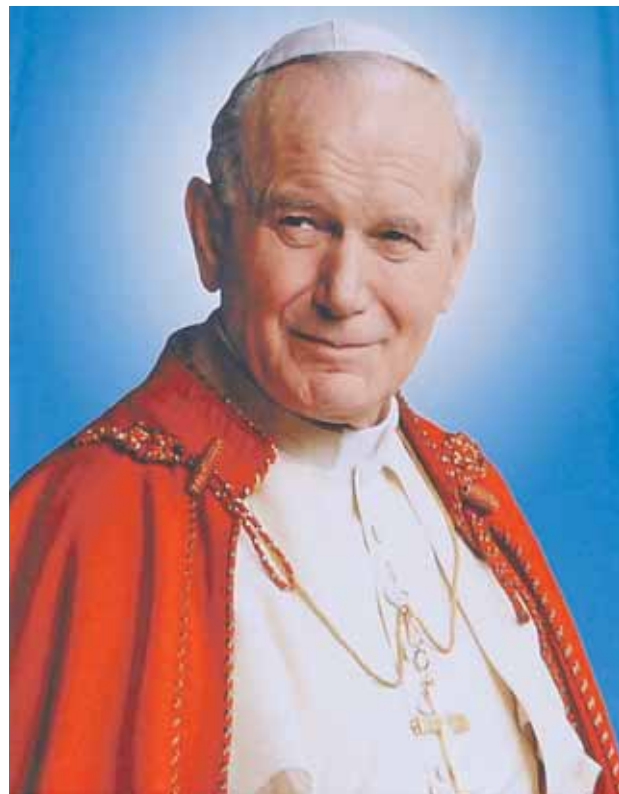
uczynek miłosierdzia dotyczy troski o ludzkie ciało, nie tylko w kwestii odzienia. Może mamy niepotrzebną odzież w dobrym stanie? Warto przekazać ją organizacjom dobroczynnym, które niosą pomoc potrzebującym.

Podróżnych w dom przyjąć. Podczas podróży bardzo docenia się życzliwych ludzi. Takich, którzy wskażą drogę, pomogą przenieść bagaż, zaoferują nocleg. Przysłowie mówi: „Gość w dom – Bóg w dom”. Znaczy to, że każdego człowieka należy przyjmować tak, jak samego Boga. W gościnnym domu dobrze się czujemy, jak u siebie. Pielęgnowmy słynną polską gościnność.

Więźniów pocieszać. Jak wygląda więzienie? Smutne miejsce z kratami w oknach, ze strażnikami i osadzonymi. Także więźniom winniśmy współczucie, dobre słowo i modlitwę. W więzieniach przebywają tysiące ludzi. Skazani za złamanie prawa ponoszą słuszną karę. Prośmy Pana Boga o łaskę skruchy i nawrócenie dla nich.

Chorych nawiedzać. Ciężar choroby i cierpienia jest trudny do udźwignięcia. Zwłaszcza przez osoby samotne, opuszczone, bez rodziny. Nie zostawiamy ich samym sobie. Pomóżmy im zadbać o dom, zrobić zakupy, może zabrać na spacer. Pomyślmy też z wdzięcznością o tych, którzy okazują chorym najwięcej serca – pielęgniarkach, wolontariuszach, pracownikach hospicjów.

Umarłych grzebać. Ten uczynek wydaje się dla nas, Polaków, taki oczywisty. Jednak np. w Szwecji bywa tak, że nie ma kto odebrać



z domu pogrzebowego urny z prochami. Bardzo przygnębiający jest widok stojących na półkach urn, świadczących o wielkiej samotności zmarłych już osób. Oddanie szacunku zmarłemu, ostatnie pożegnanie i pogrzeb są bardzo ważne. Nasza obecność, modlitwa, komunie św. przyjęta w intencji zmarłego – to ostatnia przysługa, jaką możemy mu wyświadczyć. Szczególną miłość i szacunek okazujemy zmarłym przez modlitwę w ich intencji, Mszę św. i wypominki.

Miłosierdzie w nauczaniu Papieża

„Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogie” – mówił **św. Jan Paweł II** w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie–Łagiewnikach. „Historia jakby wpisała je w tragiczne doświadczenie drugiej wojny światowej. W tych trudnych latach było ono szczególnym oparciem i niewyczerpanym źródłem nadziei nie tylko dla Krakowian, ale dla całego narodu. Było to i moje osobiste doświadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu” – dodał.

Zainspirowany orędziem Miłosierdzia Bożego, które Bóg przekazał przez Siostrę Faustynę, napisał pierwszą w historii Kościoła encyklikę o Bożym miłosierdziu „Dives in misericordia”, w której wyraził pragnienie „ażeby niniejsze rozważania przybliżyły wszystkim tę tajemnicę, stając się równocześnie żarliwym powołaniem Kościoła do miłosierdzia, którego tak bardzo potrzebuje człowiek i świat współczesny. Potrzebuje, choć często o tym nie wie”.

W pamięci starszych zapisały się pełne wymowy słowa, które św. papież Jan XXIII wypowiedział na rozpoczęcie Soboru Watykańskiego II: „Dziś jednakże Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia, aniżeli surowością. (...) Kościół Katolicki pragnie okazać się matką miłującą wszystkich, matką łaskawą, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci względem synów odłączonych, podnosząc za pośrednictwem tego Soboru Powszechnego pochodnię prawdy katolickiej”. Okazją do przypomnienia światu orędzia Miłosierdzia były także fragmenty Encykliki *Mater et Magistra*, którą napisał Jan XXIII. Możemy tam przeczytać m.in.: „Trzeba tu dodać, że kto kieruje się miłością chrześcijańską, ten nie może nie kochać innych i nie uważać ich potrzeb, cierpień i radości za swoje własne. Jego zaś działanie, cokolwiek by nie dotyczyło, jest wytrwałe, dynamiczne, przeniknięte ludzką życzliwością, a także pełne troski o dobro innych”.

Na zakończenie Soboru również **bl. papież Paweł VI** wspominał o miłosierdziu Bożym: „Strumień miłości i uwielbienia wylał się z Soboru na współczesny świat ludzki. (...) Zamiast deprymujących diagnoz, zachęcające lekarstwa; zamiast złowrogich przewidywań, w stronę świata współczesnego wysłaliśmy z Soboru przesłania pełne zaufania: jego wartości nie tylko zostały uszanowane, ale i uhonorowane, jego wysiłki wsparte, jego zamierzenia oczyszczone i pobłogosławione. (...) I jeszcze inną rzecz powinniśmy zauważyć: całe to bogactwo



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

doktrynalne jest zwrócone w jednym kierunku: służyć człowiekowi. Człowiekowi, możemy tak to powiedzieć, w każdym jego położeniu, w każdej jego chorobie i w każdej jego potrzebie”.

Zgłębianie tajemnicy miłosiernej miłości Boga do człowieka było też obecne w nauczaniu papieża **Benedykta XVI**. Ojciec święty w czasie swojej pielgrzymki do Polski 27 maja 2006 roku odwiedził Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie. Tutaj spotkał się z osobami chorymi, niepełnosprawnymi ich opiekunami oraz apostołami Bożego Miłosierdzia. Skierował serdeczne słowa do osób dotkniętych krzyżem choroby i cierpienia. Na zakończenie wizyty udał się do kaplicy Wierzytwej Adoracji, gdzie w modlitewnym skupieniu powierzał Bogu wszystkie sprawy Kościoła oraz całego świata. Powiedział wówczas: „Cieszę się, że mogę się z wami spotkać przy okazji mojej wizyty w tym sanktuarium Bożego Miłosierdzia. (...) W tej okoliczności stajemy przed dwiema tajemnicami: tajemnicą ludzkiego cierpienia i tajemnicą Bożego miłosierdzia. Na pierwszy rzut oka te dwie tajemnice wydają się sobie przeciwstawiać. Kiedy jednak staramy się je zgłębić w świetle wiary, widzimy, że istnieje pomiędzy nimi harmonia, dzięki tajemnicy krzyża Chrystusa. (...) Wy, drodzy chorzy, naznaczeni cierpieniem ciała i ducha, jesteście najbardziej zjednoczeni z krzyżem Chrystusa, a równocześnie jesteście najbardziej wymownymi świadkami miłosierdzia Bożego. Dzięki wam, przez wasze cierpienie On z miłością pochyla się nad

ludzkością. To wy, mówiąc w zaciszu serca: *Jeżu, ufam Tobie, uczycie nas, że nie ma innej głębszej wiary, innej, żywszej nadziei, innej gorętszej miłości od tej, jaką żywi człowiek, który w nieszczęściu zawiera siebie pewnym dłoniom Boga. A ręce ludzi, którzy wam pomagają w imię miłosierdzia, niech będą przedłużeniem tych Bożych dłoni*” – zaapelował **Benedykt XVI**.

Papież Franciszek również wielokrotnie wzywał do tego, aby chrześcijanie w naszych czasach stawali się apostołami i świadkami miłosierdzia Bożego. Ustanawiając nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia napisał Bullę *Misericordiae vultus*. Czytamy w niej: „Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. Miłosierdzie: to jest słowo, które objawia Przenajświętszą Trójcę. Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie: jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu”.

Nauczanie Kościoła i kolejnych Następców Świętego Piotra wzywa nas nie tylko do modlitwy i praktyki życia sakramentalnego, ale do konkretnych czynów i działań, które każdy z nas winien podejmować. Świadczenie dobra bliźnim powinno się stać nie tylko stylem chrześcijańskiego życia, ale również podstawową zasadą życia społecznego.

MARTA CHOJECKA



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Moc różańca świętego

UKOCHANA MODLITWA JANA PAWŁA II

Różaniec to streszczenie Ewangelii. Treścią poszczególnych tajemnic są najważniejsze wydarzenia tam opisane. To, co powiedział i robił Jezus Chrystus, Ewangelista skrupulatnie opisali, abyśmy szukali w tych słowach odpowiedzi na nasze pytania, abyśmy mogli korygować nasze postępowanie i przypominać sobie Boże obietnice. Sceny ewangeliczne są w różańcu nazywane tajemnicami, bo tajemnicą jest to, co przez te wydarzenia Pan Bóg pragnie nam powiedzieć.

Różaniec to przedziwna forma medytacji. Sceny wyjęte z Ewangelii możemy w niej „przełożyć” na naszą codzienność, a przez to zastosować w swoim życiu.

O historii różańca

Najstarsze świadectwa o różańcu pochodzą z 667 roku. Ale zanim powstała modlitwa różańcowa, jaką znamy dzisiaj, minęło jeszcze wiele wieków. W XII w. bracia zakonni modlili się w ten sposób zamiast czytać psalmy. Dwa wieki później pewien kartuz miał podzielić 150 „zdrowasiek” na 15 dziesiątków i do każdego z nich dodać „Ojcze nasz”. W XV wieku dodano rozważanie życia Pana Jezusa i wtedy też podzielono różaniec na trzy części. Modlitwę tę na dobre wprowadził do naszych rodzin Sobór Trydencki (1545–1563). Aż do 2002 roku wierni odmawiali pięć tajemnic radosnych (poczęcie, narodzenie i dzieciństwo Pana Jezusa), bolesnych (męka i śmierć) oraz chwalebnych (wydarzenia po zmartwychwstaniu). W ten sposób rozważano najważniejsze tajemnice naszej wiary: Wcielenie, Śmierć i Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

W XX wieku zaczęto zauważać, że brakuje wydarzeń z życia Chrystusa, które miały miejsce między odnalezieniem w świątyni a modlitwą w Ogrójcu. Dlatego papież Jan Paweł w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* zaproponował dodatkową część różańca – tajemnice światła. Ojciec Święty pisze:

„Uważam jednak, że aby rozwinąć chrystologiczny wymiar różańca, stosowne byłoby uzupełnienie, które – pozostawione swobodnemu wyborowi jednostek i wspólnot – pozwoliłoby objąć także *tajemnice życia publicznego Chrystusa* między chrztem w Jordanie a męką. W tych właśnie tajemnicach kontemplujemy ważne aspekty Osoby Chrystusa jako Tego, kto definitywnie objawił Boga. On jest Tym, który – ogłoszony przy chrzcie umiłowanym Synem Ojca – zwiastuje



FOT. ARCH. L'OSSEVATORE ROMANO

nadejście Królestwa, świadczy o nim swymi czynami, obwieszcza jego wymogi. To w latach życia publicznego *misterium Chrystusa objawia się ze specjalnego tytułu jako tajemnica światła*: «Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata» (J 9, 5).

Aby różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać „streszczeniem Ewangelii”, jest zatem stosowne, żeby po przypomnieniu Wcielenia i ukrytego życia Chrystusa (*tajemnice radosne*), a przed zatrzymaniem się nad cierpieniami męki (*tajemnice bolesne*) i nad triumfem zmartwychwstania (*tajemnice chwalebne*) rozważać również pewne momenty życia publicznego o szczególnej wadze (*tajemnice światła*). To uzupełnienie o nowe tajemnice, w niczym nie szkodząc żadnemu z istotnych aspektów tradycyjnego układu tej modlitwy, ma sprawić, że będzie ona przeżywana w duchowości chrześcijańskiej z nowym zainteresowaniem jako rzeczywiste wprowadzenie w głębię Serca Jezusa Chrystusa, oceanu radości i światła, boleści i chwały”.

Różaniec w historii Polaków

Na terenie Polski modlitwa różańcowa rozpowszechniła się w XIII wieku. W historii narodu polskiego różaniec odegrał wielką rolę.

Polacy niejednokrotnie mieli okazję przekonać się o tym, że wytrwałe, pełne ufności odmawianie różańca stanowi niezastąpioną pomoc i pewny ratunek w najtrudniejszym nawet położeniu. Fakt ten podkreślał Ojciec Święty Jan Paweł II we wspomnianym liście *Rosarium Virginis Mariae*: „Kościół zawsze uznawał szczególną skuteczność tej modlitwy, powierzając jej (...) najtrudniejsze sprawy. W chwilach, gdy samo chrześcijaństwo było zagrożone, mocy tej właśnie modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwem, a Matkę Bożą Różańcową czczoną jako Tę, która wyjednywała wybawienie”.

Niepodległość Polski, odzyskana wraz z zakończeniem pierwszej wojny światowej, została poważnie zagrożona w roku 1920, kiedy to nasza ojczyzna przeżywała natarcie potężnej armii bolszewików. Wydarzenie to zostało upamiętnione pod nazwą „cudu nad Wisłą”, gdyż rzeczywistość jedynie w kategoriach cudu można je rozpatrywać. Wystarczy wspomnieć, że na przeciwko sowieckiej potęgi (12 dywizji piechoty i 2 dywizje jazdy) stanęło zaledwie trzy i pół dywizji polskiej piechoty oraz kilka drobnych od-

działów. Wynik konfrontacji wydawał się z góry przesądzony... Zatrwożeni warszawiacy zaczęli tłumnie wypełniać świątynie; wydano zarządzenie, że od 6 do 14 sierpnia we wszystkich kościołach zostanie wystawiony Najświętszy Sakrament, na placu Zamkowym zaś około 30 tysięcy kobiet, dzieci oraz ludzi w podeszłym wieku żarliwie modliło się na różańcu. 15 sierpnia 1920 r., w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, potęga wroga załamała się i zwycięstwo polskiego oręza nad potężną armią bolszewików stało się faktem.

Więźniowie obozów koncentracyjnych podczas II wojny światowej robili różańce ze sznurka i ugniecionego chleba. Były starannie ukrywane, ponieważ zarówno niemieccy, jak i radzieccy żołnierze zwalczali je z nienawiścią. W grupie 108 męczenników z czasów II wojny światowej znajduje się dwóch bohaterów różańca: ks. Władysław Demski, który został pobity na śmierć, bo odmówił podeptania różańca oraz ks. Józef Kowalski, który z tego samego powodu został utopiony w beczce fekaliiów. Wielokrotnie przy poległych żołnierzach znajdowano zbroczone krwią różańce. Towarzyszyły Polakom aż do śmierci, a nawet dłużej, gdyż do trumny, na „ostatnią drogę” wkłada się właśnie różaniec.

Różańcowe Róże

W 1826 roku młoda Francuzka – Paulina Maria Jaricot, mając na celu rozpowszechnienie modlitwy różańcowej poprzez wprowadzenie praktyki codziennego odmawiania różańca, zaczęła organizować w Lyonie 15-osobowe grupy katolików, które nazwano Różami. Calej inicjatywie nadano nazwę Żywy Różaniec. Każda z osób należących do danej Róży, zobowiązywała się do codziennego odmówienia jednej z 15 tajemnic różańcowych w intencjach: misyjnej i papieskiej, wyznaczanych na dany miesiąc.

I tak różaniec zaczął „żyć” codziennym swoim życiem: w każdej parafii, w każdej miejscowości, gdzie powstały i działały „Róże różańcowe”. W przypadku śmierci kogoś z Róży, na jego miejsce szybko znajdowano zastępstwo, by Róża mogła dalej żyć bez „przerwy” modlitewnej.

Wkrótce Żywy Różaniec stał się bardzo popularny w całej Francji. Dwa lata później istniało tam już 150 grup, a kilka lat po powstaniu tej inicjatywy, w samej tylko Francji należało do niego ponad 3 miliony wiernych. W 1827 roku papież Leon XII pobłogosławił to dzieło, a jego następcą Grzegorz XVI, w 1832 roku wydał dokumenty zatwierdzające Stowarzyszenie Żywego Różańca. Obecnie do Żywego Różańca należy kilkadziesiąt milionów członków.

Do Polski Żywy Różaniec dotarł w XIX wieku i bardzo szybko się rozpowszechnił. Dziś nie ma chyba parafii, w której nie byłoby koła Żywego Różańca. W niektórych parafiach jest kilka, a nawet kilkanaście Róż, które obecnie – po dodaniu tajemnic światła – liczą po 20 osób.

O różańcu powiedzieli

papież Urban IV: Co dzień za sprawą Różańca spływają na lud chrześcijański wszelkie dobrodziejstwa.

papież Leon XIII: Ze względu na swą kompozycję Różaniec jest najdoskonalszą formą modlitwy. Stanowi mocną obronę naszej wiary, a w tajemnicach, będących przedmiotem naszej kontemplacji, wskazuje nam wzniosły wzór cnót... Pośród licznych form pobożności wobec Maryi najbardziej ceniona i rozpowszechniona jest piękna modlitwa Różańca świętego... Przypomina w doskonałym zestawieniu wielkie tajemnice Jezusa i Maryi: ich radości, cierpienia i zwycięstwa.

papież Pius XI: W pobożności – tak samo jak w miłości – nie przykrzy się częste powtarzanie tych samych słów, gdyż ogień miłości, która nas rozpala, sprawia, że zawsze zawierają coś nowego.

św. Ludwik Maria Grignon de Montfort: Niechaj wszyscy, mężczyźni i niewiasty, uczeni i prości, sprawiedliwi i grzesznicy, wielcy i mali, wysławiają i cześć oddają Jezusowi dniem i nocą odmawiając święty Różaniec... Wiercie w moc Różańca. Nie oparł mu się żaden grzesznik, skoro oplótłem go Różańcem... Różaniec to łańcuch bezpieczeństwa na stromej skale szczytów górskich. Nie wolno się zatrzymywać na żadnej tajemnicy. Trzeba iść dalej. Bo pełnia życia jest u szczytu... Żyjemy się z Różańcem tak, abyśmy

ODPUSTY DLA ODMAWIAJĄCYCH RÓŻANIEC

Czym jest odpust?

Zgodnie z nauczaniem Kościoła: „Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych. (...). Każdy wierny może uzyskać odpusty dla siebie lub ofiarować je za zmarłych” (KKK 1471).

„Przebaczenie grzechu i przywrócenie komunii z Bogiem pociągają za sobą odpuszczenie wiecznej kary za grzech. Pozostają jednak kary doczesne. Chrześcijanin powinien starać się, znosząc cierpliwie cierpienia i różnego rodzaju próby, a w końcu godząc się spokojnie na śmierć, przyjmować jako łaskę doczesne kary za grzech. Powinien starać się przez dzieła miłosierdzia i miłości, a także przez modlitwę i różne praktyki pokutne uwolnić się całkowicie od «starego człowieka» i «przyoblec człowieka nowego»” (KKK 1473).

- Odpust zupełny – uwalnia od wszystkich kar doczesnych, należnych za grzechy odpuszczonych co do winy w sakramencie pokuty.
- Odpust cząstkowy – darowanie części kary doczesnej. „Przez odpusty wierni mogą otrzymać dla siebie, a także dla dusz w czyśćcu, darowanie kar doczesnych, będących skutkiem grzechów” (KKK 1498).

Kiedy uzyskujemy odpust różańcowy?

Odpust zupełny możemy uzyskać wówczas, gdy modlitwę różańcową odmawiamy:

- w kościele;
- w miejscu publicznych modlitw;
- w rodzinnym gronie;
- w zakonnej wspólnotcie;
- w pobożnym stowarzyszeniu.

Gdy modlitwie różańcowej towarzyszą inne okoliczności, Kościół wtedy mówi o udziale w odpustu cząstkowego.

Warunki, które należy wypełnić dla uzyskania odpustu zupełnego:

- Odmówić w całości przynajmniej jedną z czterech części różańca (pięć tajemnic określonej części).
- Medytacji nad tajemnicami różańcowymi musi towarzyszyć modlitwa ustna.
- Podczas publicznego odmawiania różańca muszą być – w sposób dla danego miejsca właściwy – zapowiadane poszczególne tajemnice.

W przypadku gdy modlitwę różańcową odmawiamy sami, wystarcza, że recytujemy modlitwy i że towarzyszy temu rozważanie stosownych tajemnic. Ważne jest, byśmy nie przerywali modlitwy, nim ją skończymy.

Pozostałe warunki dla uzyskania każdego odpustu zupełnego:

- Być w stanie łaski uświęcającej; a jeśli trzeba, przystąpić do sakramentu pokuty.
- Przyjąć Komunię świętą.
- Wykluczyć wszelkie przywiązanie do grzechu, nawet powszedniego, tzn. tolerowanie u siebie złych przyzwyczajzeń lub dobrowolne trwanie w jakimś nalogu.
- Wykonać z pobożnością dzieło obdarzone odpustem.
- Odmówić modlitwę w intencjach Ojca Świętego (np. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo).

Odpust zupełny można uzyskać tylko jeden raz w ciągu dnia, a cząstkowy – kilka razy dziennie. Należy wzbudzić intencję uzyskania odpustu. Odpusty możemy uzyskać dla siebie lub za zmarłych. Nie można ich przekazać żyjącym.

Źródło: www.diecezja.pl

go stale odmawiali, abyśmy łatwo doń wracali, abyśmy mu poświęcali wszystkie wolne chwile.

o. Pio: Kochajcie Maryję i czynicie wszystko, co możecie, aby ludzie ją kochali. Odmawiajcie ku jej czci Różaniec. Czynicie to zawsze... Przyłgnijcie do Różańca. Okazujcie wdzięczność Maryi, bo to ona dała nam Jezusa... Modlitwa różańcowa jest syntezą naszej wiary, podporą naszej nadziei, żarem naszej miłości.

s. Łucja z Fatimy: Nie ma w życiu problemu, którego by nie można rozwiązać za pomocą Różańca.

św. Jan Paweł II: Różaniec jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem (...). Przedziwna w swej istocie i głębi (...). Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwają

się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa (...) jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem przez serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca, serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości (...). W tajemnicach radosnych widzimy (...) radość rodziny, macierzyństwa, przyjaźni, wzajemnej pomocy. W tajemnicach bolesnych rozważamy w Chrystusie (i razem z Jego Matką) wszystkie cierpienia człowieka. W tajemnicach chwalebnych odżywają nadzieje życia wiecznego. W Chrystusie zmartwychwstałym cały świat zmartwychwstaje.

Środki społecznego przekazu – Na wstępie kilka wypowiedzi papieża Jana Pawła II na ten temat:

„Pierwszym "areopagiem" współczesnym jest świat środków przekazu, który jedno- czy ludzkość i czyni z niej, jak to się określa, "światową wioskę". Środki społecznego przekazu osiągnęły takie znaczenie, że dla wielu są głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych. Przede wszystkim, nowe pokolenia wznoszą się w świecie uwarunkowanym przez mass-media. "Areopag" ten został, być może, nieco zaniedbany. Na ogół uprzywilejowane bywają inne narzędzia ewangelicznego przepowiadania i formacji, podczas gdy środki społecznego przekazu pozostawia się inicjatywie jednostek czy małych grup, a do programu duszpasterskiego wchodzi one tylko drugorzędnie. Zaangażowanie w dziedzinie środków społecznego przekazu nie ma jednak wyłącznie na celu zwielokrotnienia przepowiadania. Chodzi o fakt głębszy, gdyż sama ewangelizacja współczesnej kultury zależy w wielkiej mierze od ich wpływu. Nie wystarcza zatem używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę "nową kulturę", stworzoną przez nowoczesne środki przekazu. Jest to problem złożony, gdyż kultura ta rodzi się bardziej jeszcze aniżeli z przekazywanych treści, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby przekazu z nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi. Mój Poprzednik Paweł VI mówił, że rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów, i dziedzina środków przekazu potwierdza w pełni ten osąd”.

Redemptoris missio, 37

„Środki przekazu winny podejmować obronę wolności, ale także poszanowanie godności osoby, winny popierać autentyczną kulturę. Kultura jest wspólnym dobrem narodu, wyraża jego godność i wielkość i dlatego tak ogromnie jest to ważne. Społeczeństwo ma być informowane w sposób uczciwy, zgodny z prawdą i godnością narodu. Prasa, film, radio, telewizja, teatr winny formować społeczeństwo, tworzyć i pielęgnować kulturę, która przyczyni się do jego postępu, a nie do jego osłabienia czy zniszczenia. Winny one być przepojone Ewangelią, zbawczym słowem Chrystusa”.

Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do przedstawicieli laikatu, Olsztyn 6.06.1991

„(...) Pracujący w dziedzinie środków przekazu, wzywam was, byście nie przedstawiali człowieka w sposób okaleczony i zniekształcony, człowiek zamkniętego na prawdziwe ludzkie wartości!

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



część 19

– byście dawali miejsce temu, co transcendentne, temu, co czyni człowieka bardziej człowiekiem! – byście nie drwili z wartości religijnych, nie pomijali ich, nie interpretowali na podstawie ideologicznych schematów! – byście przekazywali wasze informacje, opierając się na kryteriach prawdy i sprawiedliwości, i poczuli się do obowiązku sprostowania i naprawienia błędów, gdy zdarzy się wam go popełnić! – byście nie szerzyli zepsucia w społeczeństwie, a szczególnie wśród młodzieży, przez pokazywanie z upodobaniem i natarczywością obrazów zła, przemocy, upadku moralnego, poprzez ideologiczne manipulowanie i sianie niezgody! – byście, wy wszyscy, ludzie środków masowego przekazu, byli

świadomi, że rozpowszechniane przez was wiadomości docierają do mas, które są masami tylko ze względu na liczebność tworzących je ludzi, z których każdy jest człowiekiem, konkretną i niepowtarzalną osobą, i jako osoba musi być uznawany i szanowany. Biada temu, przez kogo dokonuje się zgorzenie, przede wszystkim wśród najmniejszych (por. Mt 13,6)!

Mówiąc krótko: angażujcie się w rozwój kultury, która jest naprawdą na miarę człowieka, w poczuciu, że działając w ten sposób, ułatwicie spotkanie z wiarą, której nikt nie powinien się lękać (...)

Watykan, 24 maja 1984

„(...) Gwałtowny rozwój techniki informacyjnej sprawił, że możliwości porozumiewania się jednostek i grup z wszystkich części świata są większe niż kiedykolwiek. Paradoksalnie jednak te same czynniki, które mogą prowadzić do lepszego porozumienia, mogą też pogłębiać egocentryzm i wyobcowanie. Tak więc nasza epoka niesie z sobą zarówno zagrożenia, jak i obietnice. (...) Patrzmy raczej z wielką nadzieją na nowe tysiąclecie, ufając, że zarówno w Kościele, jak i w środkach masowego przekazu znajdują się ludzie przygotowani do współpracy, która sprawi, że obietnica okaże się silniejsza niż zagrożenie, a porozumienie przewycięży alienację. Dzięki temu środku społecznego przekazu będą w coraz większej mierze przyjaznym towarzyszem drogi wszystkich ludzi, dostarczając im wiadomości wzbogacających pamięć, informacji wzbogacających mądrością i rozrywek wzbogacających radością. Dzięki temu powstanie też świat, w którym Kościół i środki przekazu będą mogły współpracować dla dobra ludzkości. Jest to konieczne, jeżeli potęga środków przekazu nie ma być niszczycielską siłą, ale twórczą miłością – odbłaskiem miłości Boga, „Ojca wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (por. Ef 4,6).

Watykan, 24 stycznia 1999

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że media w dzisiejszym świecie odgrywają bardzo znaczącą rolę, kształtującą opinię społeczną. Media powinny działać na rzecz dobra jednostek i całych społeczeństw. Jednak nie zawsze tak się dzieje. Szczególnie jest to widoczne w naszej Ojczyźnie w ostatnich latach. W mediach pojawiały się i pojawia się przemoc, pogarda dla wartości, pogarda dla godności ludzkiej, zakłamanie, mowa nienawiści, podważanie prawdy historycznej, osłabianie pozycji Polski na arenie międzynarodowej, manipulowanie faktami, czy odrzucaniem i wyśmiewaniem „zdrowego” patriotyzmu.

Dlatego warto zatrzymać się przez chwilę nad tym zagadnieniem i wczytać się w nauczanie Jana Pawła II na ten temat.

A. Zwoliński analizując papieskie nauczanie w zakresie środków masowego przekazu napisał: „Jan Paweł II jest pierwszym papieżem świadomie tworzącym tzw. fakty medialne. Kard. A.M. Deskur twierdzi, że takimi

Dokończenie na str. 14

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!



Reutter ponad 100 lat zaufania!

PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019

Żyj i śpij spokojnie!

Cukierki walerianowe

- z ekstraktem waleriany
- z olejkiem lawendy

- ✓ Kozłek lekarski zwany walerianą wykazuje łagodne działanie odprężające i uspokajające.
- ✓ Lawenda korzystnie wpływa na wyciszenie organizmu i poprawia samopoczucie.



Perfekcja tkwi w detalach!

Cukierki Aroniowe – Reutter

- z ekstraktem aronii
- z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza. Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.



Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cukierki pokrzywowe - Reutter

Dobroczynne właściwości pokrzywy znane są od wieków.

Składniki pokrzywy wspomagają przemianę materii, oczyszczają organizm ze złogów. Pokrzywa korzystnie wpływa na wygląd włosów i paznokci.

Produkt wyróżniony przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Cukierki pokrzywowe Reutter to oryginały, a nie kopie!



Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.

Dokończenie ze str. 12

zdarzeniami są prowadzone przez Ojca Świętego audyencje śródowe, pielgrzymki do różnych krajów świata, a także spotkania ze środowiskiem ludzi pracy, odbywające się często tam, gdzie się te środowiska tworzą (w zakładach pracy, kopalniach, szkołach). „Tego wszystkiego nie mogą nie zauważyć nawet i najdalej od katolicyzmu gazety czy stacje telewizyjne. Jan Paweł II jest osobowością środków społecznego przekazu, jest typem człowieka, który Anglosasi zwykli określać słowem »news-maker« i jest to szczególnie widoczne na tle jego poprzedników, którzy nie zawsze przywiązywali do tych spraw większą wagę”.

O pozytywnym stosunku Kościoła do telewizji, jako największego środka komunikowania, świadczy fakt, iż Stolica Apostolska jest jedyną instytucją na świecie, która trzy razy w roku wykorzystuje wszystkie satelity równikowe, by ośmiuset stacjom telewizyjnym i prawie miliardowi widzów przekazać transmisję z Watykanu. Na Boże Narodzenie, na Wielkanoc i w Wielki Piątek ta ogromna rzesza ludzi, dzięki pośrednictwu telewizji, ma możliwość zobaczyć Ojca Świętego i wysłuchać Jego nauczania.

Już od pierwszych dni pontyfikatu Jan Paweł II wskazywał na wielkie możliwości związane z mass mediami. Zaledwie kilka dni od dnia wyboru na Stolicę Piotrową, w orędziu do członków UNDA (25.10.1978) mówił: „narzędziem ewangelizacji winno być pełne kompetencji i zawodowego doświadczenia użycie radia, telewizji i innych środków audiowizualnych”.

O konieczności użycia telewizji do głoszenia Dobrej Nowiny mówił Jan Paweł II na spotkaniu z dziennikarzami i artystami w Monachium (19.11.1980): „Kościół potrzebuje obrazu. Ewangelia wyraża się w wielu obrazach i porównaniach; Ewangelia powinna i może być ukazana w formie obrazów. W Nowym Testamencie Chrystus jest nazwany Obrazem, Ikoną niewidzialnego Boga. Kościół jest nie tylko Kościołem słowa, ale także Kościołem sakramentów, świętych znaków i symboli. Przez dłuższy czas obrazy, obok słów, ukazywały orędzie zbawienia – tak też dzieje się do dzisiaj. To dobrze. Wiara zwraca się nie tylko do słuchu, ale i do wzroku; do obu tych podstawowych zdolności człowieka”.

Media, włączone w służbę Ewangelii, niezmiernie poszerzają zakres odbioru Słowa Bożego i zanoszą orędzie zbawienia milionom ludzi. Kościół dostrzega w nich ogromne wsparcie, umożliwiające docieranie ze Słowem Bożym do potężnych mas odbiorców, oraz środek ułatwiający Kościołowi zabieranie głosu w sprawach aktualnych, związanych z moralnością i etyką. Uwidacznia się tu pewna analogia powołania misyjnego Kościoła z powołaniem i sensem istnienia i działania środków audiowizualnych. Istotną ich zasadą jest komunikowanie, czyli proces pozwalający zrozumieć innych, a przez to stawać się być dla siebie samego zrozumiałym. Jest to również wymiana myśli, pewnych idei i obrazów. Jak zauważa Jan

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. L'OSSERVATORE ROMANO

część 19

Paweł II: „ewangelizacja, która jest pierwszym zadaniem Kościoła, jako zapowiedź Królestwa, czyż nie jest także przede wszystkim komunikacją? Nasze drogi są zbieżne. Krzyżują się. Mogą się krzyżować i łączyć”. Komunikowanie jest więc czymś więcej niż samym tylko przekazywaniem idei czy wyrażaniem uczuć. Aby jednak telewizja mogła być pomocna w komunikacji i stać się czynnikiem jednoczącym społeczeństwo całego świata, nie może sprzeciwiać się wierze, ale winna w pełni respektować wolę Stwórcy.

Jan Paweł II od początku pontyfikatu wciąż na nowo podkreśla istotną rolę i rosnące znaczenie środków społecznego przekazu. Zwraca przy tym szczególną uwagę na obowiązki

ciążące na pracujących w nich, także odpowiedzialnych za właściwy przekaz. Do nich kieruje słowa, że informować, by wychowywać – szczególnie dzisiaj – nie jest rzeczą prostą ani łatwą, „podczas gdy w sposób niekiedy niebezpieczny unosi was lawina wiadomości ze wszystkich stron świata”.

Każda treść o charakterze informacyjnym kształtowana jest w taki sposób, by odbiorca mógł ją zrozumieć i przyjąć. Dlatego jeśli zdarza się, że informacja mająca dotrzeć do odbiorcy w jakiś sposób doznaje zakłóceń, np. przez zafalszowanie prawdy, wówczas rodzi się zagrożenie nie tylko dla osobistego rozwoju konkretnej jednostki, ale i dla pełnego rozwoju całego społeczeństwa. Trudności, na jakie napotyka przekaz informacji, są liczne i mają różnorodne źródła. Jedne z nich tkwią w subiektywnych ograniczeniach samego odbiorcy, inne pochodzą od ludzi odpowiedzialnych za przekaz informacji, którzy umyślnie chcą zaciemnić i ukryć prawdę, jeszcze inne wynikają z braku kompetencji dziennikarzy i pracowników mediów. (...).

Jan Paweł II postrzega telewizję w schemacie dwuwartościowym: widzi zarówno możliwość wzbogacania przez nią i wspierania życia jednostek, rodzin, środowiska społecznego, jak i niebezpieczeństwa związane z upowszechnianiem fałszywych i degradujących człowieka wartości, ideałów i modeli życia. Papież nie demonizuje zatem samego środka przekazu, ale wzywa do roztropnego i krytycznego posługiwania się nim. Wymienia ściśle kryteria oceny mediów i przywołuje zdrowe obyczaje. Papież wskazuje na wielką odpowiedzialność rodziców, wychowawców, duszpasterzy, których zadaniem jest kształtowanie świadomości, uczenie krytycznego myślenia, ukazywanie i poświadczenie ideałów oraz wartości. W ten sposób Jan Paweł II w spotkaniu z narastającą dominacją kultury medialnej daje wyraz zrównoważonej orientacji humanistycznej.

Według nauczania Papieża do najważniejszych celów, którym winien służyć przekaz społeczny, należy budowanie jedności i postępu rodziny ludzkiej. Wprawdzie środki społecznego przekazu rodzą nowe potrzeby, ale również tworzą nowy język, który pozwala ludziom lepiej się poznać i zbliżyć do siebie. Trzeba jednak pamiętać, by uwzględniały one całościowy rozwój osoby, obejmujący kulturowy, transcendentálny i religijny wymiar człowieka i społeczeństwa.

Jak stwierdza Jan Paweł II: „Telewizja wprężnięta w służbę Ewangelii niezmiernie poszerza zakres słuchania Słowa Bożego i zanoszą orędzie zbawienia milionom ludzi”. Wszelkie zastrzeżenia wobec mediów, nie mogą być powodem rezygnacji z nich lub wyłączenia z procesu ewangelizacji. Papież podkreśla fakt, iż środki społecznego komunikowania służą nie tylko przekazywaniu informacji, ale i promowaniu wartości oraz wychowaniu ku wartościom. Ich działalność jest związana z odniesieniami etycznymi i nie może być zredukowana do logiki rynku, lecz musi być zgodna z prawem moralnym, bogata w treści zawierające wartości humanistyczne i chrześcijańskie.

Środki społecznego przekazu mogą służyć porozumiewaniu się wszystkich ludzi. Dla Kościoła jest to zagadnienie istotne, wszak sam jest owocem miłości komunikowanej przez Boga, Tróję Świętą. Kościół jest powołany do komunikowania, ponieważ ono stanowi jego istotę; Kościół jest siecią relacji w wyznawaniu wiary, w modlitwie, liturgii, przepowiadaniu, katechezie, miłości bliźniego, dialogu.

Do pozytywnych postaw, kształtowanych przez media, należą:

a) postawa dialogu – kładzie nacisk na to, co ludzi łączy, widząc jednak różnice; wiąże się z kompromisem; promuje relacje "ty" – "ja", wykluczając dyktatorski monolog; krytycyzm wiąże z autokrytycyzmem; wykazuje się szerokim i rozległym zakresem, uniwersalizmem, odnosi się do wszystkich ludzi; obniża wymagania stawiane innym; szanuje godność innych, doceniając własną osobę;

b) postawa szerokich horyzontów – ujawnia się w widzeniu świata i problemów w kontekście bieżących wydarzeń; wykazuje wysoki stopień aspiracji; odczytuje właściwie sens wydarzeń i zjawisk; buduje życie jednostki w obszarze właściwej hierarchii wartości, daje odporność na zatrucie informacyjne czy system S–M–S (sensacja – muzyka – seks); ustrzeżenie przed opiniami jednostronnymi, wybiórczymi i powierzchownymi; uzewnętrznia się w wielorakich zainteresowaniach i pasjach życiowych; wiąże się z przyjaznym i życzliwym stosunkiem do innych ludzi; jej motywem jest również dociekliwość intelektualna i chęć poznawania nowych spraw i problemów; cechuje ją stała aktywność; daje odporność na działania propagandowe i manipulatorskie;

c) postawa tolerancji – wyróżnia ją szacunek wobec każdego człowieka; jej fundamentem jest respektowanie podstawowych praw człowieka; „inność” nie budzi niechęci i uprzedzeń; akceptuje człowieka takim, jakim jest; nie ingeruje w sprawy osobiste drugiego; kształtuje umiejętność różnienia się; otwiera jednostkę na przejaw różnorodności; eliminuje zazdrość, obmowę, oszczerstwo, złość, plotkę, fałszywą kokieterię, intrygę, agresję i nienawiść; w demokratyczny sposób traktuje innych ludzi; wypracowuje postawę mądrego kompromisu, który jest niezbędny w stosunkach międzyludzkich.

W dobie techniki i informacji środki społecznego przekazu zyskały znaczenie środka komunikacji masowej o największej sile oddziaływania. Kościół nie może więc pozostawać obojętny wobec narzędzi komunikowania, które przekraczają bariery czasu i przestrzeni, i za pomocą których można dzielić się światłem Ewangelii ze wszystkimi ludźmi.

Papież z zainteresowaniem śledzi rozwój najnowocześniejszych technik komunikacji związanych z komputerem. "Wraz z pojawieniem się komputerowych technik telekomunikacyjnych oraz tak zwanych skomputeryzowanych systemów uczestnictwa Kościół otrzymał nowe środki realizacji swojej misji. Metody ułatwiające porozumienie się i dialog między członkami Kościoła pozwalają na zacieśnianie więzów jedności. (...) W nowej kulturze komputerów Kościół może szybciej informować



świat o swoim »credo« i wyjaśnić swe stanowisko wobec każdego problemu czy wydarzenia". Jan Paweł II w internecie upatruje nowe "forum" – miejsce otwarte dla szerokiego ogółu obywateli, także dla głoszenia Ewangelii. Jak napisał: "W światowej sieci istnieje już niezliczona ilość źródeł informacji, dokumentacji oraz materiałów edukacyjnych dotyczących Kościoła, jego historii, tradycji, doktryny oraz zaangażowania w każdą sferę życia społecznego we wszystkich częściach świata. Nie ulega zatem wątpliwości, że internet – choć nigdy nie zdoła zastąpić głębokiego doświadczenia Boga, które dostępne jest jedynie na drodze żywego, liturgicznego i sakramentalnego uczestnictwa w życiu Kościoła – jako ważne uzupełnienie może pomóc zarówno w przygotowaniu na spotkanie z Chrystusem we wspólnocie, jak i w stawianiu pierwszych kroków na drodze wiary". Swą refleksję nad internetem Papież kończy słowami: "Dzięki internetowi na milionach monitorów na naszej planecie pojawiają się miliardy obrazów. Czy z owej galaktyki obrazów i dźwięków wyłoni się twarz Chrystusa i da się słyszeć Jego głos? Świat pozna Dobrą Nowinę o zbawieniu tylko wówczas, gdy będzie mógł zobaczyć twarz Chrystusa i usłyszeć Jego głos. Taki jest cel ewangelizacji. Internet używany w ten sposób stanie się prawdziwie ludzką przestrzenią. Albowiem tam, gdzie nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma go również dla człowieka".

Dostęp do światowych zasobów informacji i możliwość stworzenia nieograniczonej sieci komunikowania otwiera przed ludzkością nowe szanse. Jak w przypadku wszystkich innych technicznych i nowych technologii, sposób wykorzystania ich zależy od moralnego poziomu poszczególnych ludzi i grup społecznych.

Rozwiązanie całej złożonej problematyki zagrożeń niesionych przez internet leży więc w duchowej sferze człowieka, który potrzebuje odpowiedniej formacji, by dobrze, mądrze i pożytecznie użyć danego mu do ręki narzędzia".

OREDZIE JANA PAWŁA II NA XXVIII ŚWIATOWY DZIEŃ MEDIÓW W 2004 ROKU

Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo

1. Niezwykły rozwój środków przekazu i ich coraz większa dostępność stwarzają wyjątkowe możliwości wzbogacenia życia nie tylko jednostek, ale także rodzin. Zrazem jednak rodziny stają dziś wobec nowych wyzwań, których źródłem są różnorodne i często sprzeczne treści przekazywane przez media. Temat wybrany na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2004 r. – «Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo» – jest bardzo aktualny, ponieważ zachęca nas do trzeźwej refleksji nad tym, jak rodziny korzystają ze środków społecznego przekazu oraz jak środki te traktują rodzinę i jej sprawy.

Tegoroczny temat przypomina też wszystkim, zarówno pracownikom środków społecznego przekazu, jak i ich użytkownikom, że wszelki przekaz ma wymiar moralny. Jak powiedział Pan, usta przemawiają z obfitości serca (por. Mt 12, 34–35). Pod względem moralnym ludzie bogacą się bądź ubożają pod wpływem słów, które wypowiadają albo których decydują się słuchać. Dlatego szczególnie osoby zawodowo pracujące w środkach przekazu oraz rodzice i wychowawcy powinni wykazywać mądrość i rozeznanie w swoim podejściu do mediów, ponieważ ich decyzje mają wielki wpływ na dzieci i młodzież, za które ponoszą oni odpowiedzialność i które są przecież przyszłością społeczeństwa.

2. Dzięki bezprecedensowej ekspansji rynków medialnych w ostatnich dziesięcioleciach wiele rodzin na całym świecie, nawet niezbyt zamożnych, może dziś korzystać we własnych domach z bardzo bogatej i różnorodnej oferty środków przekazu. W rezultacie mają one praktycznie nieograniczone możliwości zdobywania informacji i wiedzy, rozwoju kulturowego i nawet wzrostu duchowego – daleko większe niż możliwości większości rodzin w dawniejszych czasach.

Jednakże te same media potrafią też wyrządzić poważną szkodę rodzinom, prezentując niewłaściwą, a nawet wypaczoną wizję życia, rodziny, religii i moralności. Tę zdolność umacniania bądź wypierania tradycyjnych wartości, takich jak religia, kultura i rodzina, wyraźnie dostrzegł Sobór Watykański II, który naucza, że «do właściwego użytkowania tych środków konieczne jest zwłaszcza to, aby wszyscy, którzy się nimi posługują, znali zasady porządku moralnego i wiernie je w tym zakresie wcielali w życie» (Inter mirifica, 4). W przekazie informacji w jakiegokolwiek formie należy zawsze kierować się etyczną zasadą poszanowania prawdy i godności człowieka.

Dokończenie ze str. 15

3. Te uwagi odnoszą się w sposób szczególnie do sposobu, w jaki środki społecznego przekazu traktują rodzinę. Z jednej strony często przedstawiają one małżeństwo i życie rodzinne z dużą wrażliwością, realistycznie, ale życzliwie, podkreślając takie wartości jak miłość, wierność, przebaczenie i wielkoduszne poświęcenie się dla innych. Dotyczy to również przypadków, w których ukazują one niepowodzenia i rozczarowania, nieuniknione w życiu par małżeńskich i rodzin – napięcia, konflikty, porażki, złe wybory i wyrządzane krzywdy – ale starając się oddzielać dobro od zła, odróżniać prawdziwą miłość od jej pozorów, podkreślać niezastąpioną rolę rodziny jako podstawowej komórki społecznej.

Z drugiej strony, zbyt często rodzina i życie rodzinne są niewłaściwie przedstawiane w środkach społecznego przekazu. Bezskrytycznie mówi się o niewierności, współżyciu płciowym poza małżeństwem, braku moralnej i duchowej wizji małżeńskiego przymierza, natomiast okazuje się akceptacją takim praktykom jak rozwód, antykoncepcja, aborcja i homoseksualizm. Takie wizje, szerzące postawy wrogie małżeństwu i rodzinie, szkodzą wspólnemu dobru społeczeństwa.

4. Poglębiona refleksja nad etycznym wymiarem przekazu społecznego powinna skłaniać do podejmowania konkretnych inicjatyw w celu eliminacji zagrożeń dla dobra rodziny ze strony mediów i zapewnienia, że te potężne środki przekazu będą dla niej nadal źródłem treści naprawdę wzbogacających. Szczególna odpowiedzialność w tej dziedzinie spoczywa na samych pracownikach mediów, na władzach i na rodzicach.

Papież Paweł VI zwracał uwagę, że osoby pracujące zawodowo w środkach przekazu powinny «znać i szanować potrzeby rodziny, co czasem może wymagać od nich odwagi, a zawsze wysokiego poczucia odpowiedzialności» (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1969 r.). Niełatwo jest opierać się naciskom natury komercyjnej lub żądaniom dostosowania się do nakazów świeckich ideologii, a jednak do tego właśnie są zobowiązani odpowiedzialni pracownicy mediów. Stawka jest wysoka, bo każdy zamach na tę podstawową wartość, jaką jest rodzina, to zamach na prawdziwe dobro ludzkości.

Na władzach spoczywa ważny obowiązek wspierania małżeństwa i rodziny dla dobra społeczeństwa. Jednakże wielu akceptuje dziś i stosuje niezdrowe, libertyńskie poglądy pewnych ugrupowań nawołujących do praktyk, które pogłębiają poważny kryzys rodziny i podważają samą koncepcję rodziny. Władze publiczne, nie uciekając się do stosowania cenzury, ale poprzez odpowiednią politykę i wprowadzanie procedur regulacyjnych, muszą dbać o to, aby media nie działały przeciwko dobru rodziny.

Przedstawiciele rodzin powinni uczestniczyć w kształtowaniu takiej polityki władz. Osoby odpowiedzialne za politykę w dziedzinie środków przekazu i sprawy publiczne winny też dążyć do równomiernego rozmieszczenia zasobów

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. L'OSSEVATORE ROMANO

część 19

medialnych w skali krajowej i międzynarodowej, troszcząc się zarazem o integralność tradycyjnych kultur. Media nie powinny sprawiać wrażenia jakoby ich celem było niszczenie zdrowych rodzinnych wartości tradycyjnych kultur albo zastąpienie tychże wartości – w ramach procesu globalizacji – zlaicyzowanymi wartościami społeczeństwa konsumpcyjnego.

5. Rodzice jako pierwsi i najważniejsi wychowawcy swoich dzieci są też dla nich pierwszym źródłem wiedzy o mediach. Ich zadaniem jest wpojenie potomstwu umiejętności «korzystania z umiarem, krytycznie, czujnie i roztropnie z tych środków» w rodzinnym domu (por. Familiaris consortio, 76).

Gdy rodzice wywiązują się z tego zadania dobrze i konsekwentnie, życie rodzinne ogromnie na tym zyskuje. Nawet małym dzieciom można przekazać istotne informacje na temat mediów: że są one tworzone przez ludzi, którym zależy na przekazywaniu pewnych treści; że treści te mają często zachęcać do określonych zachowań – do kupienia jakiegoś towaru albo do postępowania w sposób budzący zastrzeżenia – które nie leżą w rzeczywistym interesie dziecka i nie są zgodne z prawdą moralną; że dzieci nie powinny bezkrytycznie przyjmować ani naśladować tego, co znajdują w mediach.

Rodzice powinni także ustalać reguły korzystania ze środków społecznego przekazu w domu. Powinno to polegać między innymi na planowaniu i programowaniu korzystania z mediów, na ścisłym ograniczaniu czasu, jaki dzieci im poświęcają, organizowaniu wspólnych rozrywek w gronie rodziny, całkowitym zabranianiu dostępu do niektórych środków przekazu oraz okresowej rezygnacji z korzystania z wszystkich mediów na rzecz innych form wspólnego spędzania czasu. Przede wszystkim rodzice powinni dawać dzieciom dobry przykład swym rozważnym i wybiórczym korzystaniem z mediów. W wielu przypadkach przydatne może być współdziałanie rodzin, które razem zastanawiają się, jakie problemy i możliwości stwarza korzystanie z mediów. Rodziny powinny otwarcie mówić producentom, twórcom reklam i władzom publicznym, co im się podoba, a co nie.

6. Środki społecznego przekazu mają ogromny pozytywny potencjał, który może służyć upowszechnianiu zdrowych wartości humanistycznych i rodzinnych i w ten sposób przyczynić się do odnowy społeczeństwa. Ze względu na ich znaczną zdolność kształtowania poglądów i zachowań, osoby pracujące w mediach powinny zdawać sobie sprawę, że mają moralny obowiązek nie tylko na wszelkie sposoby pokrzepiać, wspomagać i wspierać rodziny, ale także kierować się mądrością, zdrowym rozsądkiem i uczciwością w sposobie prezentacji zagadnień dotyczących płciowości, małżeństwa i życia rodzinnego. W wielu domach i rodzinach media są przyjmowane każdego dnia jako stali goście. Z okazji tegorocznego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu zachęcam osoby pracujące w środkach przekazu oraz same rodziny, aby zdały sobie sprawę z tego wyjątkowego przywileju oraz z odpowiedzialności, jaka się z nim wiąże. Niech wszyscy uczestnicy procesu przekazu społecznego uznają, że naprawdę są «szafarzami i rządcami ogromnej duchowej potęgi, która należy do dziedzictwa ludzkości i ma służyć wzbogaceniu całej ludzkiej społeczności» (przemówienie do pracowników środków przekazu, Los Angeles, 15 września 1987 r., n. 8). Oby rodziny zawsze mogły znajdować w mediach oparcie, źródło otuchy i inspiracji w trudzie budowania wspólnoty życia i miłości, wpajania młodzieży zdrowych wartości moralnych, krzewienia kultury solidarności, wolności i pokoju.

Zebrał i opracował:
KS. MAREK RUSECKI

EWANGELIZACJA POPRAWIEZ SŁOWO

~ OD 22 LAT ~ 1997 - 2019 ~

WESPRZYJ DZIEŁO EWANGELIZACJI

Informator
PIELGRZYMA

PAPIESKIE BŁONIA KRAKOWSKIE

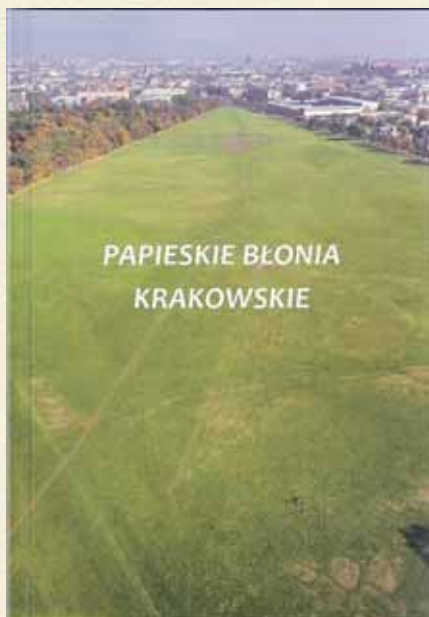
Zamysłem autora było zwrócenie uwagi na fakt ogromnego znaczenia religijnego i społecznego tego miejsca dla Krakowa, Polski i Kościoła w Polsce.

Szczegółowość tego miejsca polega według ks. Ruseckiego na tym, iż Błonia gościły trzech papieży – św. Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka, którzy zostawili tam swoje przesłania.

Ojciec święty Jan Paweł II przybywał na Błonia w Krakowie sześciokrotnie podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny: w 1979, 1983, 1987, 1997, 1999 i 2002 roku.

Spuścizną tych niezapomnianych spotkań głównie z krakowianami i pielgrzymami z całej Polski – w tych przełomowych latach dla Polski – były homilie i przemówienia, które były dla nich umocnieniem i drogowskazem, które i dziś nie tracą nic ze swej aktualności. Są one wszystkie zamieszczone w książce.

W 2006 roku przybył do Polski z krótką sentymentalną pielgrzymką do Polski papież



Benedykt XVI, który chciał osobiście przebywać w miejscach, tak bardzo umiłowanych przez swojego poprzednika – Jana Pawła II. Poprzez ową pielgrzymkę chciał oddać cześć swemu wielkiemu poprzednikowi na Stolicy Piotrowej.

Nie mogło zabraknąć Go na Błoniach w Krakowie, gdzie pozostawił po sobie piękną homilię, która także jest zamieszczona w niniejszej pozycji.

W 2016 roku z okazji odbywających się w Polsce Światowych Dni Młodzieży (spotkania zainicjował Jan Paweł II) przybył do Polski obecny następca świętego Piotra – papież Franciszek, który na Błoniach powitał uczestników tego spotkania w dniu 28 lipca 2016 roku. Tekst tego powitania został również zamieszczony w książce.

Książka stanowi zatem wspaniałą okazję, aby może raz jeszcze odtworzyć w sobie atmosferę tamtych niezapomnianych chwil.

Wpłacając kwotę 60 złotych na fundusz wydawniczy otrzymają Państwo książkę

„Papieskie Błonia Krakowskie”.

Dokonując wpłaty proszę zaznaczyć: CEGIEŁKA 60. Książka zostanie wysyłana jako przesyłka polecona Poczta Polska.

CZYTAJ, WESPRZYJ TO DZIEŁO Ewangelizuj z nami
Wydawnictwo „TA i TA” ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków

90 1240 1444 1111 0010 6194 9132

Tytuł wpłaty: EWANGELIZACJA CEGIEŁKA 60

Współczesna rodzina i jej zagrożenia (4)

Rodzina domowym Kościołem

Rozwój miłości małżeńskiej i rodzicielskiej jest niezastąpiony w osiągnięciu harmonii, czyli szczęścia w życiu i w rodzinie. Życie codzienne potwierdza potrzebę tego rozwoju miłości. Jest to proces dynamiczny. Okres od urodzenia dziecka do osiągnięcia jego dojrzałości, służy rozbudzaniu i rozwojowi postaw rodzicielskich, którym towarzyszy troska o dzieci i ich wychowanie, w tym także wychowanie religijne. Rozwijają się więc komunie wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, wspólnoty religijnej, która wierzy i która o tej wierze świadczy. Rodzina staje się kościołem domowym. Ponieważ małżeństwo ludzi ochrzczonych jest sakramentem, Bóg wchodzi w życie małżonków, wciąga ich w swój plan jaki zamierzył i realizuje go wśród ludzi przez Chrystusa w Kościele.

Obecne czasy potrzebują przywrócenia doniosłej wartości rodziny, jej żywotności i równowagi. Jest ona bowiem wspólnotą we wspólnocie Kościoła, jest *miejscem spotkania z Bogiem*, oraz *miejscem spotkania ze światem*. Rodzina stanowi bowiem podstawową komórkę społeczeństwa, fundament jego najgłębszych przymiotów, a zarazem jest ważną częścią Mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół. Dlatego Sobór nadał rodzinie tytuł „Kościoła domowego” (KK, 11). Ewangelizacja rodziny stanowi przeto zasadniczy cel działalności duszpasterskiej, ta zaś z kolei nie osiągnie w pełni swego celu, jeśli rodziny chrześcijańskie same nie staną się ewangelizatorami. Pogłębienie duchowej świadomości osobowej sprawia, że każdy, rodzice i dzieci, posiada własne zadanie i znaczenie w chrześcijańskim życiu wszystkich pozostałych członków rodziny (LR, 19).

Małżeństwo i rodzina nie przestaną nigdy być przedmiotem duszpasterskiej troski Kościoła, gdyż sam Kościół oczekuje, by to samo zadanie przejmowała na siebie także rodzina, aby ona sama stała się podmiotem wychowania wszystkich razem i każdego z osobna członka rodziny ku pełni człowieczeństwa, ku pełnej dojrzałości w Chrystusie i aby w ten sposób wzięła na siebie jako *ecclesiola*, „Kościół domowy”, odpowiedzialność za dzieło ewangelizacji świata.

Ponieważ przyszłość ludzkości, a więc i Kościoła idzie poprzez rodzinę, wychowanie pełnego człowieka, wychowanie do prawdy i w duchu chrześcijańskiej tradycji musi rozpocząć się w rodzinie. Obecny stan moralności publicznej nie zawsze zapewnia rodzinie, a zwłaszcza rodzicom, im właściwy i konieczny autorytet. Składa się na to wiele przyczyn. Rodzina wymaga więc szczególnej troski duszpasterskiej. Jan Paweł II podkreśla, że jedynie rodzina Bogiem silna i świadoma swych chrześcijańskich zadań może podolać w realizowaniu zadań wychowania pełnego człowieka. „Dzieło wychowania człowieka – uczy papież – nie dokonuje się przy pomocy samych instytucji, przy pomocy środków

organizacyjno – materialnych, choćby najlepszych... najważniejszy jest tu znowu człowiek oraz jego moralny autorytet wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów”. Ostatni Sobór w ręce rodziców włożył wychowanie i troskę o rozwój potomstwa. W *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim* czytamy: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców” (DWCH, 3). Rodzicielstwo stanowi pierwszy i podstawowy fakt obdarzania człowieczeństwem. Ono też daje rodzicom i dzieciom bogate możliwości rozwoju. Dając życie dziecku, uczestniczą oni w mocy stwórczej Boga i przez wychowanie stają się oboje uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogiki (LR, 16). W chrześcijaństwie obowiązuje personalistyczna wizja wychowania w rodzinie. Za taką koncepcją opowiadał się także Jan Paweł II. W myśl tej wizji wszyscy członkowie stanowią w rodzinie w stosunku do siebie równocześnie podmioty i przedmioty wychowania. Dzieci otrzymują od rodziców ciało, a także są przez nich wprowadzane w otrzymane od Boga życie, które w rodzinie winno najpełniej być naznaczone prawdą i miłością. Dlatego podstawowymi i bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze rodzice.

Rodzina, jeśli jest świadoma tego szczególniego powołania i na nie odpowiada, staje się wspólnotą uświęcającą, żywą szkołą pokory, sprawiedliwości, miłosierdzia, czystości, pokoju, prostoty serca (por. Ef 4,1–4; FC, 21). Innymi słowy, staje się tym, co Jan Chryzostom nazywa „Kościółem domowym”, a więc miejscem, w którym Jezus Chrystus żyje i działa, aby zbawić ludzi oraz by zbudować Królestwo Boże. Jej członkowie, powołani do wiary i do życia wiecznego, są „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1,4), czerpią pokarm ze stołu słowa Bożego i sakramentów oraz wyrażają swoją tożsamość przez ewangeliczny sposób myślenia i działania, który otwiera przed nimi drogę świętości na ziemi, a także wiecznego szczęścia w niebie (por. Ef 1,4–5).

Sobór mocno podkreśla misję wychowawczą małżonków. Czytamy bowiem w *Gaudium et spes*: „Małżonkowie [...] ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełniają sumiennie obowiązki wychowania, zwłaszcza religijnego, które należą przede wszystkim do nich” (KDK, 50). To wezwanie należy odczytywać w duchowym świetle Konstytucji *Lumen gentium*, która mówi: „W tym domowym niejako Kościele rodzice [...] winni być dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary” (KK, 11). Rodzina na przestrzeni dziejów, pozostaje najpełniejszą i najbogatszą szkołą człowieczeństwa (KDK, 52), w której ludzie przeżywają najgłębsze doświadczenie bezinteresownej miłości, wierności,

wzajemnego szacunku i obrony życia. Jej szczególnie zadanie polega na tym, że poprzez wychowanie dzieci strzeże ona i przekazuje cnoty i wartości, aby budować i umacniać dobro jednostek i całej społeczności (LR, 19).

Rodzina posiada charyzmat i łaskę stanu w dziedzinie wychowania w każdym zakresie, także religijnym. Dlatego Kościół nie chce w kwestii wychowania zastępować rodziny, ale dostrzega w niej swego współpracownika. Proces wychowania ma się więc przejawiać jako dojrzali owoc miłości rodzicielskiej. Powinien on doprowadzić młodego człowieka do takiego stopnia psychofizycznej dojrzałości, że zacznie wychowywać on sam siebie.

Należy podkreślić również, że rodzina jest powołana, aby spełniać swoje zadania w ciągu całego życia swoich członków, od narodzin do śmierci. Jest prawdziwym „sanktuarium życia (...) miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu” (EV, 92). Wychowanie w rodzinie stanowi ponadto rodzaj apostołstwa, realizację zbawczego wymiaru Boskiej pedagogiki, zapoczątkowanej przez Chrystusa, i skierowanej do wszystkich ludzi i wszystkich rodzin (LR, 16). W świetle tej prawdy o Bożej łasce i odpowiedzialności człowieka rodzina jawi się jako swoisty „ogród”, w którym ziarna, obficie zasiane przez Boga, mogą zakiełkować i wzrastać aż do pełnej dojrzałości (OT, 2).

Podstawową rolę wychowawczą, ważną dla osobowego rozwoju dziecka, pełnią rodzice. Będąc głównymi wychowawcami, zaszczepiają oni ideały moralne, religijne, społeczne i patriotyczne. Pomagają też dziecku w procesie właściwego uformowania sumienia.

Wychowanie i kształtowanie sumienia, posiada w rodzinie podstawowe znaczenia od najwcześniejszych lat życia człowieka. Sobór Watykański II nazywa sumienie wewnętrznym sanktuarium człowieka, jego najgłębszym *ja*, gdzie przebywa on sam na sam z Bogiem (KDK, 16). Oświadcza też, że dzieci i młodzież mają prawo, aby pobudzano ich do oceny wartości moralnych wedle prawidłowego sumienia i do przyjmowania owych wartości przez osobisty wybór, a również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga (DWCH, 1). Gdy do głosu dochodzi sumienie, dziecko rozwijające się, zaczyna coraz bardziej uwewnętrzniać normy moralne. Jan Paweł II zauważa, że w życiu człowieka „przychodzi godzina pierwszych decyzji. Wspierany duchowo przez członków swojej rodziny, a mimo to pozostawiony sobie samemu i swojemu sumieniu, musi rozważyć – z obowiązkiem sumienia – kierować swoim losem. Dobro i zło, łaska i grzech, życie i śmierć będą coraz silniej walczyć w nim samym, jako fundamentalne wybory, które

z całą jasnością świadomy własnej odpowiedzialności, musi przyjąć lub odrzucić” (CT, 39). Człowiek o prawidłowo ukształtowanym sumieniu może podejmować decyzje jako osoba dojrzała i w takim duchu poczuwać się do odpowiedzialności. Aby sumienie dziecka rozwijało się we właściwym kierunku potrzeba, by rodzice podchodzili do niego z największym szacunkiem i miłością, które są o wiele ważniejsze niż nakazy i zakazy. Szkodliwym dla dziecka jest zarówno rezygnacja z dobrego kształtowania u niego sumienia, jak też jego zbyt wąskie, krępujące wychowanie. Aby sumienie dziecka rozwijało się prawidłowo, musi ono także uzyskać prawdziwe, i w miarę pełne informacje o winie, o grzechu, o tym co jest złe, ale także o możliwości uzyskania przebaczenia, *grzechów odpuszczenia*, że zło można naprawić. Niewłaściwe postawy wychowawcze rodziców, mogą więc spowodować różnego rodzaju defekty w rozwoju sumienia dziecka. Dlatego dzieciom należy dopomagać w takim kształtowaniu zdrowego sumienia, aby umiały bronić prawdy i potrafiły przeciwstawić się zwyczajnemu poruszaniu się “z prądem”. Sumienie takie przyczynia się nie tylko do dojrzałości i zachowania oblicza przez ludzką jednostkę, lecz także ma swój udział w humanizacji ludzkich społecznych rozważań wynika, że niezastąpionym miejscem, gdzie dziecko otrzymuje pierwsze i zasadnicze podstawy wychowania w zakresie swego sumienia, ważne na całe życie, jest przede wszystkim rodzina. Wychowanie zaś i kształtowanie sumienia dziecka winno rozpoczynać się już w najwcześniejszym okresie jego życia. Dzieciom trzeba dopomagać w takim ukształtowaniu sumienia, aby wyrastały na osobowości umiejące samodzielnie myśleć, odpowiedzialnie działać i postępować, bardziej w zgodzie z własnymi przekonaniem, niż z tym, co niosą ze sobą różne wzorce współczesnych zachowań. Chodzi tutaj o dobro człowieka i o jego moralne i religijne uwarunkowanie, a także o dobro całej ludzkiej społeczności.

Jan Paweł II podkreśla, że rodzina jako kościół domowy jest powołana do głoszenia, wysławiania i służenia *Ewangelii życia*. Jest to zadanie przede wszystkim małżonków, którzy są wezwani, aby być przekazicielami życia na podstawie nieustannie odnawianej świadomości sensu rodzicielstwa, pojmowanego jako doniosłe wydarzenie, ukazujące, że życie ludzkie jest darem, który przyjmujemy po to, aby go ponownie ofiarować. Rodząc nowe życie, rodzice przekonują się, że dziecko, choć jest owocem ich wzajemnego daru miłości, jest zarazem darem dla obojga – darem, który wypływa z daru. Rodzina spełnia swoją misję głoszenia *Ewangelii życia* przede wszystkim przez wychowanie dzieci. Przez słowo i przykład, codzienne kontakty i decyzje, konkretne gesty i znaki, rodzice uczą swoje dzieci autentycznej wolności, szacunku dla innych, oraz kształtują w nich postawę serdecznej akceptacji innych, dialogu, wielokodusznej służby i solidarności. Praca wychowawcza chrześcijańskich rodziców powinna służyć rozwojowi wiary dzieci i pomagać im w spełnianiu powołania, które otrzymały od Boga. W ramach swojej misji wychowawczej rodzice powinni nauczać dzieci, słowem i świadectwem życia (EV, 92).



FOT. WWW.PKABAT.COM

Rodzina chrześcijańska, będąc „domowym kościołem”, jest naturalną i podstawową szkołą wiary. Ojciec i matka otrzymują w sakramencie małżeństwa łaskę i zadanie chrześcijańskiego wychowania dzieci, wobec których świadczą i którym przekazują wartości tak humanistyczne, jak i religijne. Dzieci wypowiadając pierwsze słowa uczą się chwalić Boga, którego bliskość odczuwają jako bliskość kochającego i opiekuńczego Ojca, a wraz z pierwszymi gestami miłości uczą się także otwarcia wobec innych i odkrywają w darze z siebie sens ludzkiego życia. W codziennym życiu rodziny prawdziwie chrześcijańskiej dzieci zdobywają pierwsze *doświadczenie Kościoła*, które następnie potwierdza się i pogłębia wraz z ich stopniowym, aktywnym i odpowiedzialnym włączaniem się w życie szerszej wspólnoty kościelnej i społeczności świeckiej. Im większa jest świadomość małżonków i rodziców chrześcijańskich, że ich „domowy Kościół” ma swój udział w życiu i misji Kościoła powszechnego, tym bardziej w ich dzieciach rozwija się *zmysł Kościoła* oraz poczucie tego, jak piękną jest rzeczą oddać swoje siły w służbę Królestwu Bożemu (ChL, 62).

Małżeństwo jest religijną wspólnotą – wspólnotą, która wierzy i która o tej wierze świadczy. Już u zarania chrześcijaństwa pierwszymi kościołami były domy rodzinne. W ich domach odprawiano Mszę św., czytano Pismo św., urządzano różne nabożeństwa i prowadzono katechizację.

Rodzina więc – jak przypomina Ojciec Święty – spełniać ma te same funkcje i zadania co cały Kościół, a więc – nauczać prawd, wypełniając misję nauczycielską, uświęcać poprzez udział w misji kapłańskiej i prowadzić – wychowywać, spełniając misję pasterską. Dlatego też rodzina już w IV w. przez św. Jana Chryzostoma została nazwana „domowym kościołem”.

Określenie to powtórzył Sobór Watykański II stwierdzając: „w tym domowym niejako Kościele – rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być pierwszymi zwiastunami wiary” (KK, 11).

Domowy Kościół jest powołany do tego, by był jaśniejącym znakiem obecności Chrystusa i Jego miłości, gdzie człowiek od najmłodszych lat rozwija się bezpiecznie i w duchu zasad Chrystusa (FC, 94). Należy zauważyć też, iż małżeństwo i rodzina budują Kościół. W rodzinie bowiem osoba ludzka rodzi się i stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół (CT, 15). O rodzicach, którzy ze swoimi dziećmi się modlą, z nimi czytają Pismo św. lub katechizm, z nimi przemierzają drogę na Mszę św. i wspólnie przystępują do Komunii św., wprowadzając je w ten sposób w życie Kościoła, Jan Paweł II tak pisze: „Stają się rodzicami w pełni, nie tylko rodzicielami życia fizycznego, ale i tego, które przez odrodzenie Ducha Świętego płynie z Krzyża i zmartwychwstania Chrystusa” (FC, 39). To apostołskie posłannictwo rodziny jest zakorzenione w chrzcie świętym, a przez łaskę sakramentu małżeństwa otrzymuje nową moc dla przekazywania wiary, dla uświęcania i przemiany współczesnego społeczeństwa wedle zamysłu Bożego (FC, 52). Rodzicielskie wychowanie w wierze, które powinno się rozpocząć w zaraniu dzieciństwa, dokonuje się już wtedy, gdy członkowie każdej poszczególnej rodziny wspomagają się wzajemnie, by wzrastać w wierze przez swoje często milczące ale wytrwale świadectwo życia chrześcijańskiego, prowadzonego według Ewangelii wśród

Współczesna rodzina i jej zagrożenia (4)

Rodzina domowym Kościołem

Dokończenie ze str. 19

codziennych zajęć. Wychowanie to utrwała się jeszcze, jeśli z nadejściem wydarzeń rodzinnych, takich jak przyjmowanie sakramentów, obchód świąt liturgicznych, narodziny dziecka czy żałoba, dba się, aby wyjaśnić chrześcijański czy religijny sens tych wydarzeń (CT, 68).

Kościół modli się za rodzinę chrześcijańską i wychowuje ją do życia modlitwy, poprzez modlitewny dialog z Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym (CT, 59). Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne. Jest *modlitwą wspólną* męża i żony, rodziców i dzieci. Jan Paweł II wzywa do wytrwałej modlitwy wszystkie małżeństwa i rodziny, gdyż komunია w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa. Do członków rodziny chrześcijańskiej można w sposób szczególnie odnieść słowa, w których Chrystus obiecał swą obecność: „...zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 19n.; por. FC, 59).

Kościół przypomina nieustannie rodzicom, iż modlitwy będące potrzebowały ich dziecko. Ubogaceni łaską sakramentu małżeństwa równocześnie zobowiązani są oni już od najwcześniejszych chwil życia dziecka uczyć je poznawania Boga i oddawania Mu czci, czyli uczyć modlitwy. Ojciec św. Jan Paweł II poucza: „Zasadniczym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy, jest konkretny przykład, żywe świadectwo rodziców: tylko modląc się wspólnie z dziećmi... zstępują w głąb serc dzieci, pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe” (FC, 60).

Rodzina katolicka jest wspólnotą dialogu – rozmowy z Bogiem. Sobór Watykański II dostrzega, że rodzina, pierwsza i żywotna komórka społeczności przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okazuje się niejako domowym sanktuarium Kościoła (AŚ, 11; MC, 52). Szanując wolność dzieci Bożych, Kościół polecał i nieustannie poleca wiernym niektóre praktyki ze szczególną troską i naciskiem. Wśród nich należy wymienić odmawianie różańca maryjnego w rodzinach. Kontynuując myśl Pawła VI, papież Jan Paweł II zachęca, aby w rodzinach często i chętnie posługiwano się różańcem (MC, 53–55). W ten sposób prawdziwa „pobożność maryjna, która przejawia się w szczerzej więzi z Najświętszą Maryją Panną i w naśladowaniu Jej, będzie uprzywilejowanym środkiem zasilania komunii miłości w rodzinie i rozwijania duchowości małżeńskiej i rodzinnej. Ona, Matka Chrystusa i Kościoła, jest naprawdę

w szczególnie sposób Matką chrześcijańskiej rodziny — Kościoła domowego” (FC, 69).

Nie należy nigdy zapominać, że modlitwa stanowi istotną część życia chrześcijańskiego, ujmowanego w jego integralności i w tym, co stanowi jego centrum, co więcej, jest częścią naszego człowieczeństwa: „jest pierwszym wyrazem prawdy wewnętrznej człowieka i pierwszym warunkiem autentycznej wolności ludzkiego ducha”. Dlatego dla chrześcijańskiej rodziny modlitwa wcale nie jest ucieczką od codziennych obowiązków, lecz stanowi jeszcze większą zachętę do podejmowania i wypełniania wszystkich swoich odpowiedzialnych zadań jako pierwszej i podstawowej komórki ludzkiego społeczeństwa (FC, 62).

Jan Paweł II podkreślając ważność modlitwy pisze: „Prawda modlitwy zawiera w sobie prawdę życia. Modlitwa jest zarazem przyczyną i skutkiem sposobu życia w świetle Ewangelii. W tym znaczeniu modlitwa rodziców, jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, staje się dla dzieci wtajemniczeniem w poszukiwanie Boga i słuchanie Jego wezwań. Świadectwo życia odnajduje wówczas całą swą wartość. Zakłada ono, że dzieci uczą się w rodzinie, jako prawidłowej konsekwencji modlitwy, patrzenia na świat w sposób chrześcijański, zgodnie z Ewangelią”. Już na początku swojej posługi Jan Paweł II nauczając o rodzinie odwołał się do swego poprzednika i przypomniał, że: „przez modlitwę rodzinną Kościół domowy staje się skuteczną rzeczywistością i prowadzi do przekształcenia świata. A wszystkie wysiłki rodziców, aby napędzić miłość Boga i wesprzeć je przykładem własnej wiary, stanowią jedną z najważniejszych form apostołatu własnej wiary, stanowią jedną z najważniejszych form apostołatu XX wieku”.

Poza modlitwą, należy, idąc za wskazaniami Ojców Synodu, polecić rodzinie lekturę i rozważanie Słowa Bożego oraz przygotowanie do sakramentów (FC, 61). Chrześcijańska rodzina staje się „Kościołem domowym” poprzez to wszystko, co jednoczy ją jako wspólnotę osób. Niezastąpionym i najbardziej jednozącym rodziców i dzieci jest bez wątpienia liturgia „Kościoła domowego”. Liturgia domowa, albo inaczej mówiąc liturgia rodzinna, nie tylko buduje wspólnotę, ale przyczynia się skutecznie do budowania całego Kościoła. Słuchanie Słowa Bożego w rodzinie nie jest niczym innym jak „celebrowaniem” tego Słowa. Ta celebrowanie, polegająca na czytaniu Pisma św. i medytacji staje się dla wszystkich uczestników domowej liturgii Słowa uprzywilejowanym miejscem spotkania z Bogiem. Tutaj katolicycy rodzice wypełniają prawdziwą misję przepowiadania. Dotyczy ona najpierw ich samych, a następnie ich dzieci. Stają się przecież pierwszymi głosicielami prawdy o Bogu i pierwszymi zwia-
stunami Dobrej Nowiny.

Jan Paweł II nawołuje: „Stać się tym, czym jesteś! Rodzino zjednoczona przez Słowo i Sakrament, jako Kościół domowy, stań się tym, czym jesteś, jak wielki Kościół, stań się nauczycielką i matką!” (FC, 17). Poprzez celebrowanie Słowa Bożego Kościół uczy wyznawców Chrystusa, jak mają korzystać z Bożej mądrości i w jaki sposób powinni formować swoje życie na wzór Ewangelii. Wspólnota wierzących, którą przecież jest każda chrześcijańska rodzina, w słuchaniu i rozważaniu Słowa, wspomagana jest przez Ducha Świętego, który pomaga im rozumieć, przyjąć i odpowiedzieć na Boże wezwanie poprzez posłuszeństwo wiary. Celebrowanie Słowa Bożego uczy rodziny dawać w swoim życiu pierwszeństwo Bogu i Jego głosowi. Wówczas całe życie chrześcijańskie opierać się będzie na Słowie Bożym.

Kościół i rodzina jako Kościół domowy są uprzywilejowanym miejscem wzrostu w wierze i przedłużeniem wiary w liturgii. Dzięki takim dokumentom jak *Sacrosanctum Concilium i Dei Verbum*, Kościół przekonuje nas, że podobnie jak w przeszłości, tak i dzisiaj, Słowo Boże odgrywa rolę zasadniczą w formacji chrześcijanina. Najczęściej tam, gdzie Kościół zachęca rodziny do liturgicznej modlitwy w Kościele domowym, zachęca je także do częstego czytania Biblii.

Przy pomocy radosnej lektury Pisma św. rodzice mają możliwość ofiarowania swoim dzieciom nowego spojrzenia na codzienne sytuacje życiowe. Celebrowanie Słowa Bożego buduje nie tylko Kościół domowy, ale całe Mistyczne Ciało Chrystusa.

Zależnie od tego, w jakim stopniu rodzina chrześcijańska przyjmie Ewangelię i dojrzeje w wierze, staje się ona wspólnotą ewangelizującą. Paweł VI pisze: „rodzinę, podobnie jak Kościół, należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia. Dlatego w łonie rodziny świadomej tego zadania wszyscy członkowie jej ewangelizują a także podlegają ewangelizacji. Rodzice nie tylko dzielą się z dziećmi Ewangelią, ale mogą od nich odebrać tę Ewangelię wyrażoną głęboko życiem. Rodzina staje się głosicielką Ewangelii dla wielu rodzin oraz dla otoczenia, w którym żyje” (EN, 71). Dlatego „Kościół domowy” pozostaje jedynym miejscem, gdzie dzieci i młodzież mogą pobierać prawdziwą katechezę” (FC, 52). Posługa ewangelizacyjna rodziców chrześcijańskich jest swoista i nie do zastąpienia: nabiera ona cech typowych dla życia rodzinnego, na które winny się składać miłość, prostota, konkretne i codzienne świadectwo (FC, 53). „Tak jak wielki Kościół, również i mały domowy Kościół potrzebuje stałej i dogłębnej ewangelizacji” (FC, 51). W apostołacie rodzinnym odróżnić należy apostołstwo tzw. *wewnętrzne*, czyli w samej rodzinie, oraz apostołstwo *zewewnętrzne*, czyli poza rodziną. To rodzina jest pierwszym



FOT. WWW.PIXABAY.COM

i najważniejszym miejscem katechezy, tzw. domowej. Różne są sposoby apostołstwa: apostołstwo obecności chrześcijańskiej – krzyż, obraz na ścianie, wychowanie bez słów samą obecnością, apostołstwo przykładu, który zawsze najbardziej trafia do przekonania, apostołstwo słowa – słowa, które nie rani, ale leczy, dodaje sił i apostołstwo czynnej pomocy – to chrześcijańskie, apostołskie gesty. Ta posługa ewangelizacyjna i katechetyczna rodziców powinna towarzyszyć dzieciom nie tylko w początkach ich życia, ale także w okresie ich dojrzewania i młodości (FC, 53).

Kościół wsłuchany we współczesnego człowieka i świat, dostrzega potrzebę przywrócenia rodzinie pierwszoplanowej roli w zakresie katechezy, roli Kościoła domowego, gdzie rodzice wychowują dzieci w wierze i gdzie dzieci uczą się wiary poprzez konkretne życie, zarówno na płaszczyźnie religijnej, jak i ludzkiej. Dzięki słowom i świadectwu własnego życia, rodzice są pierwszymi katechetami swoich dzieci (CT, 68). Tak więc katecheza rodzinna wyprzedza każdą inną formę katechezy, towarzyszy jej i poszerza ją. Rodzinę, podobnie jak Kościół, należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia. W każdej rodzinie chrześcijańskiej należy więc odkryć różne postacie i rysy Kościoła powszechnego (EN, 71).

Należy także zauważyć, że zadanie uświęcenia rodziny chrześcijańskiej ma swe pierwsze źródło w chrzcie świętym, znajduje zaś swój najpełniejszy wyraz w Eucharystii, z którą chrześcijańskie małżeństwo jest wewnętrznie związane. W darze eucharystycznym miłości rodzina chrześcijańska znajduje podstawę i ducha ożywiającego jej „komunię” i jej „posłannictwo” (FC, 57). Chrześcijańskie rodziny znajdują w Eucharystii jeden z najbardziej wyrazistych znaków swej tożsamości i „posługi” jako „Kościół domowy”, gdy rodzice przystępują wraz z dziećmi do jednego stołu słowa i Chleba życia. Mówiąc o tym należy

przypomnieć, że przede wszystkim sami rodzice mają wychowywać swoje dzieci do udziału w Mszy św. niedzielnej, korzystając z pomocy katechetów, którzy winni zadbać o to, aby program formacji dzieci powierzonych ich opiece obejmował przygotowanie do uczestnictwa w Mszy św., oraz wyjaśnić im, jakie jest istotne uzasadnienie obowiązku niedzielnego. Może się do tego przyczynić także celebrowanie Mszy św. dla dzieci w różnych formach przewidzianych przez przepisy liturgiczne (FC, 58).

Do istotnych i stałych elementów uświęcenia rodziny chrześcijańskiej należy także przyjęcie ewangelicznego wezwania do nawrócenia, skierowanego do wszystkich chrześcijan, którzy nie zawsze pozostają wierni „nowości” chrztu (FC, 58). Skrucza i wzajemne przebaczenie w łonie rodziny chrześcijańskiej, odgrywające taką ważną rolę w życiu codziennym, znajdują szczególny wyraz sakramentalny w Sakramencie pokuty. Zwracając się do małżonków, Paweł VI tak pisze w encyklice *Humanae vitae*: „Jeśli zaś są jeszcze uwikłani w grzechy, niech nie upadają na duchu, ale z pokorą i wytrwałością uciekają się do miłosierdzia Bożego, którego Sakrament Pokuty obficie udziela” (HV, 25). Sprawowanie tego sakramentu nabiera szczególnego znaczenia dla życia rodzinnego: odkrycie w duchu wiary tego, jak grzech sprzeciwia się nie tylko przymierzowi z Bogiem, ale i przymierzowi małżeńskiemu oraz komunii rodzinnej, prowadzi małżonków i wszystkich członków rodziny do spotkania Boga, „bogatego w miłosierdzie”, który rozszerzając swą miłość potężniejszą niż grzech, odbudowuje i udoskonala przymierze małżeńskie i komunie rodzinnej (FC, 58). Celem jej jest nasze nawrócenie, to znaczy – jak, już tłumaczył św. Cyprian – wewnętrzna i zewnętrzna dyspozycyjność, wola otwarcia się na przemieniające działanie łaski.

Synod zwrócił się bezpośrednio do każdej chrześcijańskiej rodziny z apelem, aby stawała się „szczególnym miejscem ewangelicznego

świadectwa”, prawdziwym „Kościółem domowym” (KK, 11), „wspólnotą, która wierzy i ewangelizuje” (FC, 52), „prowadzi dialog z Bogiem” (FC, 55) i „ofiarnie służy człowiekowi” (FC, 62). Dom rodzinny będzie więc pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego i „szkołą bogatszego człowieczeństwa” (KKK, 1656; EA, 92). Rodzina chrześcijańska, ożywiona i podtrzymywana nowym przekazaniem miłości, powinna żyć gościnnością, szacunkiem i służbą każdemu człowiekowi, w którym zawsze dostrzega godność osoby i dziecka Bożego. Winno się to dokonać przede wszystkim wewnątrz i dla dobra małżeństwa oraz rodziny, poprzez codzienny trud tworzenia autentycznej wspólnoty osób, której podstawą jest i którą zasila wewnętrzna komunია miłości (FC, 64). Jan Paweł II podkreśla, iż „posłannictwem Kościoła, ludu prorockiego, kapłańskim i królewskim, jest doprowadzenie wszystkich ludzi do przyjęcia z wiarą Słowa Bożego, do sprawowania i wyznawania go w sakramentach i modlitwie i wreszcie do ukazywania go w praktyce życia według daru i nowego przykazania miłości” (FC, 65). Ta misja Kościoła powszechnego realizuje się w „Kościółie domowym” który wpisany w lud Boży z wiarą kroczy ku pełni jedności z Bogiem i drugim człowiekiem.

Na podstawie analizy dokumentów promulgowanych przez Magisterium Kościoła oraz w oparciu o nauczanie papieskie możemy stwierdzić, iż powołanie do małżeństwa zawiera się w samym człowieczeństwie i wyposażeniu natury ludzkiej, przez które jest ona uzdolniona do tego, żeby tworzyć wspólnotę małżeńską i rodzinną. Jest to wspólnota miłości – wspólnota osób, która uzdalnia do odpowiedzialnego rodzicielstwa ku zbudowaniu „Kościółu domowego”. W dalszej części pracy odpowiemy na pytanie, na jakie niebezpieczeństwa jest narażona współczesna rodzina.

Parafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżyć postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

Błogosławiona Aniela Truszkowska – opiekunka ubogich



Można by rzec, że jest ona świętą na nasze czasy. Papież Franciszek w czasie swojego pontyfikatu wielokrotnie i na różne sposoby zachęca nas uczniów Chrystusa Pana, aby w dzisiejszym świecie zwrócić szczególną uwagę na biednych i potrzebujących wsparcia, abyśmy

nie odrzucali tych, którzy w jakiejś mierze zostali odrzuceni przez świat.

Zofia Kamila Truszkowska przyszła na świat 16 maja 1825 roku w Kaliszu jako dziecko wielodzietnej, głęboko wierzącej rodziny szlacheckiej. Jej ojciec był prawnikiem. Od najmłodszych lat lgnęła do modlitwy i była wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka. Coraz częściej myślała o życiu zakonnym. Wiedzę zdobywała w Warszawie i Szwajcarii. Po powrocie do rodzinnego domu poświęciła się opiece nad chorym ojcem. Po latach edukacji w Warszawie i Szwajcarii wróciła do domu i pielęgnowała chorego ojca, jak również nosła pomoc ubogim.

W 1854 roku wstąpiła w szeregi Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo – stając się jedną z najbardziej gorliwych członkiń. Potrafiła swoją postawą zachęcić do działalności charytatywnej wiele młodych kobiet. Z jej inicjatywy powstał w Warszawie mały przytułek dla biednych dzieci i opuszczonych samotnych staruszek.



RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 13



27 maja 1855 roku wraz ze swoją krewną wstąpiła do III zakonu św. Franciszka. Jej powołanie związane było z postacią błogosławionego ojca Honorata Koźmińskiego, wielkiego apostoła zgromadzeń bezhabitowych. 21 listopada 1855 roku obie siostry Truszkowskie poświęciły się Najświętszej Maryi Pannie, obiecując rozwijać dzieło rozpoczęte z woli Boga. Datę tę przyjmuje się jako początek nowego Zgromadzenia. Siostry wraz ze swymi podopiecznymi często modliły się w kościele ojców kapucynów przed ołtarzem św. Feliksa z Cantalice, dlatego też nazwano je "felicjankami".

10 kwietnia 1857 roku siostry przyjęły habit zakonny, a ich wspólnotą kierował dalej o. Honorat Koźmiński. Pod koniec 1859 roku matka Angela stanęła oficjalnie na czele nowego zgromadzenia.

W latach 1858–1864 siostry felicjanki założyły 27 ochronek wiejskich i rozwinęły wielostronną działalność charytatywną w Warszawie.

W październiku 1860 roku matka Angela wraz z jedenastoma towarzyszkami odłączyła się od sióstr czynnych, tworząc grupę kontemplacyjną opartą na drugiej regule św. Franciszka (później wyodrębniła się nowa wspólnota – siostry kapucynki). Wspomnieć trzeba, iż po wybuchu powstania styczniowego na mocy ukazu carskiego felicjanki czynne zostały rozwiązane. Część sióstr udała się do Krakowa, gdzie istniała jedyna – nie objęta ukazem carskim – placówka Zgromadzenia. Matka Angela przyjechała do Krakowa w 1866 roku i rozpoczęła na nowo organizować życie zakonne sióstr felicjanek.)

Podczas obrad kapituły zgromadzenia, 25 sierpnia 1868 roku, matka Angela została jednogłośnie wybrana po raz trzeci przełożoną generalną. 21 listopada tegoż roku złożyła ślub wieczyste. Po roku złożyła urząd ze względu na postępującą chorobę nowotworową oraz prawie całkowitą utratę słuchu. Odtąd przez 30 lat służyła swemu Zgromadzeniu cichą pracą, modlitwą, ofiarą i przykładem życia.

W życiu duchowym odznaczała się wielkim kultem do Matki Bożej – od której uczyła się posłuszeństwa woli Bożej, pokory i męstwa w cierpieniu.

Nade wszystko żywiła wielki kult Eucharystii, wielbiła Chrystusa ukrytego w tabernakulum. Usilnie zabiegała o uzyskanie dla swojego zgromadzenia przywileju nieustannej adoracji, aby ożywiać i umacniać w siostrach miłość do Eucharystii.

Na kilka miesięcy przed śmiercią przeżyła wielką radość, przyjmując z rąk kardynała Jana Puzyny dekret papieża Leona XIII zatwierdzający zgromadzenie.

Zmarła 10 października 1899 roku w Krakowie. Jej beatyfikacji dokonał święty Jan Paweł II 18 kwietnia 1993 roku podczas uroczystej Mszy św. na placu św. Piotra w Rzymie.

Święto Błogosławionej obchodzone jest w Kościele 10 października.

Maria Angela Truszkowska jest patronką wielu stowarzyszeń i instytucji prowadzonych przez siostry felicjanki na całym świecie. Wśród nich znajduje się Szkoła Podstawowa nr 28 w Warszawie i Gimnazjum nr 4 w Warszawie.

Błogosławiona Mario Angelo wyjednam u dobrego Boga łaskę szczególnej miłości względem odrzuconych, pogardzanych, samotnych i cierpiących. Niech każdy z nas dostrzeżga w nich Chrystusa – naszego brata i Boga.

Modlitwa za wstawiennictwem bł. Marii Angeli Truszkowskiej

Boże nasz Ojcze, uwielbiamy Cię i dziękujemy, że obdarowałeś nas Błogosławioną Marią Angełą, która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu

i dla Twej miłości służyła bliźnim. Przez Jej wstawiennictwo udzieli mi łaski, o którą z ufnością proszę. Przez Chrystusa, naszego Pana. Amen.

Św. Feliks z Cantalice – opiekun i ewangelizator biednych



Święty Feliks był niezłomnym opiekunem biednych, samotnych i opuszczonych. Całe swoje życie poświęcił na rzecz innych, na rzecz odrzuconych. Jest świetlanym przykładem dla nas ludzi XXI wieku, którzy nie zawsze umiemy zobaczyć Chrystusa w braciach ubogich i potrzebujących pomocy. Często bowiem jesteśmy zaślepieni „blichem tego świata”, w świetle którego nie ma miejsca dla tych najbiedniejszych.

Feliks przyszedł na świat około 1515 roku w Cantalice (Rieti, Włochy) w ubogiej i pobożnej rodzinie chłopskiej. Miał trzech braci: Błażeja, Karola i Piotra Marię oraz jedną siostrę o imieniu Potenza.

Feliks od wczesnego dzieciństwa był uczony wykonywania prac gospodarskich przy zwierzętach (pasł bydło) i w polu. Nie



miał wykształcenia, ale jego naturalna skromność i dobroć zjednała mu uznanie i szacunek wśród rówieśników. Nigdy nie uczył się pisać ani czytać. Dość wcześnie dały się zauważyć jego zdolności organizacyjne i głęboka pobożność.

Na przełomie lat 1543–1544 wstąpił do kapucynów. W dwa lata później objął w Rzymie stanowisko kwastarza, które spełniał do końca życia. Jego działalność nie ograniczała się jednak do zbierania jałmużny na rzecz klasztoru i ubogich miasta. Często przystawał na placach i zbierał dzieci, by uczyć je prawdy wiary i obyczajów. Czynił to za pomocą pieśni, które częściowo sam układał. Zaprzyjaźniony ze św. Filipem Neri, stał się też prędko jedną z najpopularniejszych osobistości Rzymu. Choć był analfabeta, ściągali doń liczni petenci, m.in. arystokraci i prałaci kurii papieskiej z prośbą o radę lub pokrzepienie serca. Kiedy modlił się, podobnie jak św. Franciszek, wpadał w ekstazy, płakał i śpiewał. Był wielkim czcicielem Matki Bożej, która objawiała mu się z Dzieciątkiem Jezus.

Całe swoje życie zakonne spędził w klasztorze w Rzymie. Pełnił urząd kwastarza przez ponad 40 lat (od 1547 do 1587 roku), aż do swej śmierci.

Wędrując po Rzymie spotykał się z wielkimi świętymi. Jego znajomymi byli m.in.: św. Franciszek Borgiasz, św. Pius V, św. Karol Boromeusz, bp (1538–1584), św. Alojzy Gonzaga (1569–1591), św. Kamil de Lellis (1550–1614). Szczególna przyjaźń łączyła go ze św. Filipem Nereuszem (1515–1595).

Gdy zmarł 18 maja 1587 roku papież Sykstus V sam udał się do jego ciała i kazał natychmiast wszcząć proces kanonizacyjny. Jego zakończenia już nie doczekał. Feliksa beatyfikowano dopiero w roku 1625, zaś kanonizowano w roku 1712.

Święty jest patronem dzieci i kobiet w stanie błogosławionym oraz bezdzietnych małżeństw. Feliks jest także patronem Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, które powstało w Warszawie w 1855 roku. Warto wspomnieć w tym miejscu, iż Zgromadzenie Sióstr Świętego Feliksa z Cantalice Trzeciego Zakonu Regularnego Św. Franciszka Serafickiego nazwano felicjanami, ponieważ często widywano siostry modlące się w warszawskim

kościółce kapucynów, przed ołtarzem św. Feliksa.

Modlmy się do naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyśmy mogli za przykładem świętego Feliksa, w naszych czasach otwierać nasze serca (często nieczule) na naszych braci i na nasze siostry, których wokół nas nie brakuje.

Modlitwa do św. Feliksa z Cantalice

Panie, Jezu Chryste, przyszedłeś na świat jako Dziecko i za Matkę chciałeś mieć Maryję Dziewicę. Twojej opiece przez wstawiennictwo św. Feliksa powierzamy wszystkie dzieci. Błogosław im, by mogły żyć w miłości i prawdzie, broń je przed złem, a chorującym przywróć zdrowie. Spraw, by wrastając, dobrze odczytały i wypełniły swoje powołanie. Niech na całym świecie spełni się Twoje pragnienie: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”. Amen.

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej

pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna
tel. 33 867 13 55

www.parafialesna.com

Zgłaszanie pielgrzymek:

tel. 502 537 187

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

Żeń-szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują. Żeń-szeń zapewnia świetną kondycję oraz zmniejsza zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Płacisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginalności.

Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.



Dobry wybór!

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodów pokarmowych, wspomagania pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 7,90 zł.



Pierwszorzędny dezodorant!

Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam!
Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy





*To nie jest książka.
To dzieło sztuki.*



Księga Jedności Narodu

Od Wydawców

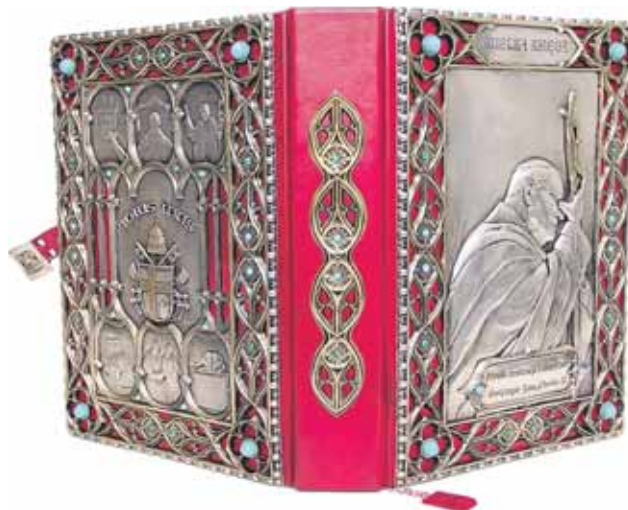
Wydając Księgę Jedności Narodu, przyświecało nam kilka celów. Najpierw myśleliśmy o pięknie. Pragniemy oddziaływać przez piękno tej książki. A jest to wartość uniwersalna, dostępna niemal dla każdego. Drugim naszym celem było uczcić największego spośród synów polskiej ziemi. A są ku temu ważne okoliczności: 40 lecie pontyfikatu/16 X 2018/, 40 lecie pierwszej pielgrzymki JP II do Polski/2–10 VI 2019/ i 100 lecie urodzin/18 V 2020/. Trzecim naszym celem było wpisanie naszego dzieła w obchody 100 lecia odzyskania Niepodległości. To co pozwala nam utrzymać niepodległość Ojczyzny, jest treścią naszej Księgi. Jest jeszcze czwarty cel: głód jedności naszego Narodu. Wierzymy, że Księga którą dajemy Polakom, może stać się pokarmem w tym głodzie.

Praca nad Księgą

Nad księgą pracowaliśmy ponad 5 lat. Zawiera ona 9101 myśli, sentencji i aforyzmów świętego Papieża Jana Pawła II. Podzieliliśmy je na 325 tematów. Księga posiada indeks szczegółowy i noty bibliograficzne. W treść dzieła włączyliśmy papieskie portrety autorstwa Jerzego Rymara. Artysta gdy rozpoczął pracę nad rysunkami z ogromnym bólem trwał w wyniszczających nałogach/alkoholizm i narkomania/. Kiedy zakończył papieskie portrety, był już innym człowiekiem. W Jego życiu doszło do całkowitej przemiany. Na początku książki umieściliśmy certyfikat z jej kolejnym numerem.

Wersja jubilerska

Edycja ta nawiązuje do średniowiecznych szczytowych osiągnięć ludzkiej twórczości w oprawianiu ksiąg. Cała oprawa jest metalowa pokryta złotem i srebrem. Wyszadzana malachitami i turkusami. Na przedniej okładce umieściliśmy wizerunek Ojca Świętego w artystycznej interpretacji Mariusza i Kamila Drapikowskich. Papież ujmuje dłonią krzyż. Nogi Chrystusa nie są przybite do krzyża lecz



spoczywają na dłoniach Jana Pawła II. Całość wkomponowano w gotycki ornament. Tylna strona okładki przedstawia 6 scen z życia Ojca Świętego. Na górze: święcenia kapłańskie, przyjęcie sakry biskupiej i wybór na papieża. Na dole zamieściliśmy: pocałunek ziemi, spotkanie z niedoszłym zabójcą i symboliczny detal z pogrzebu – zamykającą się księgę na trumnie. W centralne miejsce wpisano herb papieski, a całość otulono ornamentyką gotycką. Grzbiet Księgi jest złocony.

Księga jest ręcznie oprawiona w barwioną skórę kozłą. Obita jest na deskach scalających całość książki. Krańce grzbietu ograniczają rzemienne, ręcznie haftowane, dwukolorową nicią kapitałki. W górnej krawędzi grzbietu osadzone

są trzy, różnych wzorów i kolorów lasety/zakładki/ ze skórzanymi tłoczonymi zakończeniami. Na obitej skórze desce, mocowane są metalowe okucia. Montaż wykonano według starych technik rzemieślniczych. Są one ręcznie dopasowane i mocowane specjalnymi złoconymi gwoździami. Część metalowa wykonana jest z czystej 100 % miedzi. Galwanicznie została ona srebrzona i selektywnie złocona 24 karatowym złotem. Całe pokrycie jest postarzone chemicznie i ręcznie pole-



rowane, aż do uzyskania efektu „starej oprawy”. Pokrycie kruszcami szlachetnymi jest dodatkowo zabezpieczone specjalnym transparentnym lakierem, służącym jako dodatkowa ochrona. W projekcie metalowych części koładki, przewidziano zdobienia kamieniami jubilerskimi, w zależności od wyboru: turkus, malachit, lapis, koral i bursztyn. Łącznie w oprawie umieszczono 44 kamienie jubilerskie.

Dedykacja

Na początku książki przeznaczaliśmy jedną stronę na dedykację. Osoba nabywająca Księgę, może podać nam tekst, który pragnie tam zamieścić. Wyspecjalizowany kaligraf, w stylu czcionki, która zawarta jest w treści Księgi, napisze dedykację, która wpisana jest w bogatą ornamentykę.

Niezwykły prezent na każdą dużą uroczystość

Kontakt: tel. 575-113-125 email: wydawnictwo@wejdzmynaszczyt.pl

Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 19 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12-13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szczyki, choroby zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złogach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałość, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.


Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 9 tys. Uczestnikom.

Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



w 2019r.
07.10-17.10
04.11-14.11

w 2020r.
27.01-06.02.
10.02-20.02.
16.03-26.03.
20.04-30.04.
11.05-21.05.
15.06-25.06.
06.07-16.07.
20.07-30.07.
10.08-20.08.
14.09-24.09.
05.10-15.10.
09.11-19.11.

*
Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udęrczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY
tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018
e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

Miłość, małżeństwo, rodzina

Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą – pisał Jan Paweł II w „Liście do rodzin” z 1994 roku – Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. Cały pontyfikat Papieża Polaka był naznaczony nie tylko wspieraniem, ale wręcz batalią o rodzinę.

Papież rodziny

Wśród licznych tytułów, które nadano Janowi Pawłowi II jest także „Papież rodziny”. To tytuł szczególnie uprawniony, ponieważ małżeństwo, rodzina i obrona życia były w centrum jego refleksji, nauczania i posługi. Do najważniejszych dokumentów Jana Pawła II o rodzinie, obok *Listu do rodzin* (1994), należą także: Adhortacja Posynodalna *Familiaris Consortio* (1981), List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II *Mulieris Dignitatem* (1988), Encyklika *Evangelium Vitae* (1995), *List do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku* (1999) oraz katechezy środowe *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*.

Papież Jan Paweł II powołał Radę ds. Rodziny oraz Akademię Pro Vita, ale przede wszystkim, w każdym miejscu kuli ziemskiej, które odwiedzał w trakcie ponad stu pielgrzymek, przemawiał do rodzin, spotykał się z nimi, odwiedzał je nawet we własnych domach. Nie mógł tego nie robić, był to jego duszpasterski priorytet, gdyż, jak często powtarzał, „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”.

Szkola miłości

„Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko, ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem – czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą – że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń” – mówił Jan Paweł II w czasie nabożeństwa Maryjnego w Katowicach w 1983 r., podczas swej drugiej wizyty w Ojczyźnie.

W czasie pielgrzymek do Polski spotykał się z tysiącami rodzin. Bardzo konkretną miłość okazał, gdy w 1999 r. spotkał się z rodziną Milewskich, zwyczajną, ubogą rodziną z Leszczewa nad Wigrami. Zamanifestował w ten sposób swoje głębokie przeświadczenie, że Bóg kocha bardzo konkretnie i pochyla się nad znanymi z imienia i nazwiska ludźmi.

Bronić życia i rodziny

Podczas homilii w Kielcach, w 1991 roku, Ojciec Święty niezwykle emocjonalnie przestrzegał przed niebezpiecznymi nurtami, które



lekcewały sakramentalne małżeństwo i rodzinę w nowej demokratycznej rzeczywistości po przełomie w 1989 roku.

Papież mówił wtedy: „Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków”.

Z kolei w Kaliszu, w 1997 roku Jan Paweł II po raz kolejny, radykalnie stanął w obronie życia nienarodzonych: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. Kościół, wiernej misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosil w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczyl słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać

na margines społeczeństwa. Jeżeli Kościół broni życia nie narodzonego, to dlatego że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić! Ze szczególną miłością i troską!”.

Małżeństwo to sakrament

Małżeństwo to niezwykły zamysł Boga, który powołuje kobietę i mężczyznę do złączenia się na zawsze miłością, za którą najbardziej tęsknimy: miłością wierną i nieodwołalną. Taka miłość jest konieczna do prawdziwego szczęścia. Dlatego chrześcijańskie małżeństwo jest rzeczą świętą. Jest sakramentem. Jednak świat, w którym żyjemy, często lekcewały małżeństwo i rodzinę albo proponuje namiastki miłości jako sposób na życie. Najlepszym sposobem czujności jest przyjaźń z Bogiem, z rodzicami i wychowawcami a także stawianie sobie wymagań, które umożliwiają budowanie właściwych więzi.

Ksiądz dr Marek Dziewiecki pisze: „Nie-rozerwalna, wierna miłość małżeńska i rodzicielska to wspaniały plan Pana Boga i tylko żyjąc w Jego obecności, możemy uczyć się takiej właśnie miłości. Świat, w którym żyjemy, będzie nas zawsze uczył znacznie mniejszej miłości. Chrystus uczy nas miłości bezwarunkowej, wiernej i ofiarnej, bez której nie ma szczęśliwych rodzin. Kto chce dobrze przygotować się do małżeństwa, ten powinien troszczyć się o swoją wiarę, o życie sakramentalne, o modlitwę i czytanie Pisma świętego, o zachowanie Bożych przykazań. Powinien też cieszyć się wiarą tej osoby, z którą chce założyć rodzinę i pomagać jej w pogłębianiu przyjaźni z Bogiem. Osobista przyjaźń z Bogiem jest nie tylko fundamentem życia kapłańskiego czy

w nauczaniu Jana Pawła II

zakonnego. Jest także fundamentem dobrego życia małżeńskiego i rodzinnego”.

Rodzina zagrożona

Żyjemy w czasach gwałtownych przemian społecznych, politycznych, ekonomicznych. Młode pokolenie pragnie zbudować nowy, lepszy świat. Wielu nastolatków nie uznaje dotychczasowych autorytetów ani sposobów życia. Młodzi bardzo wysoko cenią sobie wolność, niezależność, własne przekonania, swój świat wartości. Buntują się przeciwko tradycyjnym normom moralnym, obyczajom i sposobom życia. Inaczej niż poprzednie pokolenia, przeżywają przyjaźń, zakochanie i miłość. Często mają odmienne, niż ich rodzice czy dziadkowie, spojrzenie na małżeństwo i rodzinę. Dzieje się tak zwykle dlatego, że wielu młodym trudno podejmować decyzje na całe życie, ponieważ żyją w zaburzonych rodzinach, w których brakuje miłości, poczucia bezpieczeństwa i czułości. Tacy młodzi ludzie często mają wątpliwości, czy miłość w ogóle istnieje, czy jest możliwe harmonijne życie małżeńskie i czy wierna miłość „aż do śmierci” jest realna do osiągnięcia.

Święty Jan Paweł II przekonuje ich: „Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: «miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje». Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się – jak naucza Sobór Watykański II – «bezinteresownym darem z siebie samego» (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonalona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości”.

Rodzina dzisiaj

W Polsce każdego roku rozpada się kilkadziesiąt tysięcy małżeństw. Inne przeżywają poważne kryzysy. Coraz więcej osób decyduje się

na opuszczenie swego współmałżonka i dzieci, by związać się z kimś innym. Czy to oznacza, że nierozterwalne małżeństwo stało się przeżytkiem? Z całą pewnością nie, gdyż wszystko to, co proponuje Bóg, będzie w każdej epoce optymalne i aktualne, najlepsze dla człowieka. Także w naszych czasach Bóg proponuje kobietom i mężczyznom miłość podobną do wiernej i ofiarnej miłości swojego Syna – aż do krzyża, aż do końca.

Trwale małżeństwo i szczęśliwa rodzina to środowisko, które najlepiej chroni człowieka przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Kochająca się rodzina umożliwia

każdemu ze swoich członków wszechstronny rozwój, doświadczenie miłości, odkrywanie własnej wartości, a także realizację powołania do świętości. Nic tak nie cieszy człowieka, jak szczęśliwe małżeństwo i rodzina. Warto sięgać do tekstów Świętego Jana Pawła II, by szukać w nich umocnienia i upewnić się, jaki jest zamysł Boży odnośnie do małżeństwa i rodziny.

Jan Paweł II jest już świętym. Módlmy się do niego za nasze małżeństwa, rodziny, dzieci. Kiedyś sam powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Z pewnością uprosi u Pana Boga wszelkie potrzebne nam laski.

JOANNA WITT

Telegram do Świętego Józefa w nagłej potrzebie

czyli Triduum odprawiane w jednym dniu dla wyblągania szybkiego ratunku

Podane modlitwy można odmówić trzykrotnie w ciągu dnia: rano, w południe i wieczorem. Jeśli jest to sprawa bardzo pilna, np. wyjednanie nawrócenia dla niebezpiecznie chorej osoby, wówczas można odprawić to nabożeństwo w trzech godzinach następujących po sobie.

Modlitwa

Święty Józefie, ofiaruję Ci miłość Jezusa i Maryi, jaką żywią ku Tobie. Ofiaruję Ci też uwielbienia, hołdy wdzięczności i ofiary, jakie Ci wierni złożyli przez wieki aż do tej chwili. Siebie i wszystkich drogich memu sercu oddaję na zawsze Twej świętej opiece. Błagam Cię, dla miłości Boga i Najświętszej Maryi Panny, Twej Oblubienicy, racz nam wyjednać łaskę ostatecznego zbawienia i wszystkie laski nam potrzebne, a szczególnie tę wielką łaskę... (tu wymienić intencję). Pośpiesz mi na ratunek, święty Patriarcho, i pociesz mnie w tym strapieniu.

O Święty Józefie, Przyjacielu Serca Jezusa, wysłuchaj mnie.

Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce i Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przczystego Oblubienica świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski ostatecznego zbawienia i łask nam potrzebnych, szczególnie tej... dla NN...

O Józefie, ratuj nas,

w życiu, w śmierci, w każdy czas!

Pięć westchnień do św. Józefa

Święty Józefie, Miłośniku Jezusa i Maryi, uprosz mi tę łaskę, abym coraz goręcej, z całego serca mego, kochał Twego przybranego Syna i Jego Dziewiczą Matkę.

Święty Józefie, uprosz mi łaskę, abym – tak jak Ty – umiał łączyć życie czynne z głębokim życiem modlitwy.

Święty Józefie, szczęśliwy Opiekunie Jezusa

i Maryi Niepokalanej, przez Twoją czystość proszę Cię, strzeż mojej czystości.

Święty Józefie, Patronie wahających się w wyborze, ratuj stojących nad przepaścią zła i oświecaj powołanych do służby Chrystusowi.

Święty Józefie, któryś błogo skonał na rękach Jezusa i Maryi, uprosz mi łaskę szczęśliwej śmierci. Niech Jezus i Maryja towarzyszą mi w chwili konania, a ostatnimi moimi słowami niech będą najśłodsze Imiona: Jezus, Maryja, Józef!

Amen.



FOT. ARCH. SIOSTR BERNARDYNEK W KRAKOWIE

Msza święta jako ofiara

W 33 roku po Narodzeniu Chrystusa świat chrześcijański po raz pierwszy przeżywał wielki dramat. Ulicami Jerozolimy podążał orszak w kierunku góry Golgoty. W orszaku tym, w cierniowej koronie na głowie, zgięty pod ciężarem krzyża przemierzał ostatnią swą ziemską drogę Chrystus. Otaczał Go kordon rzymskich żołnierzy, a za Nim spory tłum ciekawskich. Na obliczach wielu uczestników pochodzenia można dostrzec źle ukrywaną radość. To członkowie najwyższej rady żydowskiej, którzy wydali wyrok na Chrystusa. Innych natomiast wodła na Golgotę ciekawość. Chcieli zobaczyć jak będzie umierał i konał Chrystus. I wreszcie szła gromadka współczujących Mu niewiast i dzieci.

Powoli lecz nieubłaganie zbliżał się kres ziemskiej wędrówki Zbawiciela świata. Kiedy cały ten orszak doszedł do miejsca swego przeznaczenia, ciężki młot rozpoczął swą pracę, a pod jego ciężarem ostre gwoździe przebijały ręce i nogi Chrystusa. Straszny i niewypowiedziany ból przeszywał ciało Zbawiciela. Ból doszedł do kulminacyjnego momentu kiedy krzyż podniesiono i osadzono głęboko na kamienistej górze. Rozpoczęło się powolne konanie. Ale nie było to konanie zwykłego człowieka. Umierał Bóg, Któremu świat zgotował tak bolesną śmierć. Swoje święte, czyste życie złożył w ofierze Ojcu dla odkupienia ludzkości. Umierał z tym głębokim przekonaniem, że jego ofiara nie idzie na marne.

Tragedia Wielkiego Piątku to pierwsza ofiara Mszy świętej, ofiara dokonana w sposób bolesny i krwawy. Przedłużeniem tej wielkopiątkowej Mszy świętej jest każdorazowa ofiara Mszy świętej, która trwać będzie wiecznie aż do skończenia świata.

Odkupienie ludzkości nie skończyło się na Kalwarii. To odkupienie trwa ciągle i nieprzerwanie, jak ciągle są grzechy ludzkie. Chrystus stale ponawia ofiarę krzyża. Stale za nami się wstawia przed Bogiem i broni od wiecznej kary. Jednakże wielu ludzi obojętnie przechodzi wobec ofiary krzyżowej. Wielu lekceważy ofiarę Mszy świętej, nie rozumiejąc i nie dostrzegając wielkości krzyżowej ofiary Chrystusa.

Różne są tego przyczyny. W dzisiejszym rozważaniu zajmujemy się tylko jedną z nich.

Główną – jak się zdaje – przyczyną obojętności wobec Mszy świętej jest to, że tak łatwo mamy do niej dostęp. Taka jest nasza ludzka natura, że im łatwiej nam coś przychodzi, tym mniej to sobie cenimy. Kilka minut drogi, trzy kwadransy, lub godzinę pobytu w kościele nie sprawia nam wielkiego trudu. Nie rozumiemy wartości Mszy świętej, albowiem spowszechniała nam bezkrawna ofiara i nad tym znanym faktem przechodzimy do porządku dziennego.

Rozumieli jej wartość ci, którzy wiele dla Mszy świętej cierpieli. Przypatrzmy się kilku przykładom takiego głębokiego rozumienia i oceny wartości Mszy świętej.

Wiele razy wysłuchali Irlandczycy Mszy świętej, ale żadnej nie wysłuchali tak, jak tej w



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

puszczach australijskich, dokąd skazał ich na wygnanie rząd angielski. Pod groźbą kary śmierci nie wolno im było odprawiać i słuchać Mszy świętej, a kiedy dotarła do nich wieść, że w głębokiej puszczy zostanie odprawiona Msza święta szli przez kilka dni pieszo, by tylko wziąć w niej udział. Ołtarz zbudowany z bierwion droższy był dla nich niż ołtarze wspaniałych katedr. Teraz dopiero zrozumieli, jak bardzo należy cenić Mszę świętą.

Wiele razy Mszy świętej słuchał król francuski Ludwik XVI, ale w żadnej nie uczestniczył tak, jak w ostatniej przed śmiercią w więzieniu. W przeddzień egzekucji wszedł do celi kapłan, by odprawić Najświętszą Ofiarę. Obok na zimnej posadzce, klęczał król. Rozpamiętywał ostatnie chwile Jezusa na ziemi: Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Ogrójec, Pojmanie i wszystkie katusze zadane Zbawicielowi przed śmiercią, głęboko te wydarzenia przeżywał. „Osądź mnie, Panie i rozpoznaj sprawę moją” powtarzał skruszony król za kapłanem. Teraz w przeddzień śmierci doskonale rozumiał ofiarę Chrystusa i jej wagę.

Wiele Mszy świętych wysłuchali mieszkańcy wsi na Podlasiu, ale ich nie doceniali. W żadnej nie uczestniczyli tak, jak w tej ostatniej przed zamknięciem kościoła. Wszedł bowiem nakaz carski, nakazujący zamknięcie kościoła. Kapłan wyszedł z ostatnią Mszą świętą. Odezwały się dzwonki, a towarzyszył im ogólny szloch. Ostatnie Gloria, ostatnie Podniesienie, ostatnia Komunia święta. Po raz ostatni wstąpił Jezus do serc wiernych. Już więcej nie będą mogli tu z Nim się spotkać. Kapłan oczyścił puszkę, zostawił tabernakulum otwarte na znak, że Jezusa już tutaj nie ma. Ostatnie: Idźcie ofiara spełniona. Zrywa się płacz. Jezu, nie odchodź od nas! Jezu nie opuszczaj nas! Cóż my bez Ciebie

poczniemy. Oficer nakazuje kapłanowi, by wyniósł Najświętszy Sakrament. Kapłan już schodzi po stopniach, ale zagradza mu drogę mur wiernych. Wówczas do kościoła wpada wataha Kozaków i przeklinając morduje wiernych. Teraz dopiero zrozumieli wierni, jaką cenę zapłacił Chrystus za nasze zbawienie i jak cenić należy Mszę świętą, bo broniąc Chrystusa Pana razem z Chrystusem cierpieli.

Wielokrotnie uczestniczyli Polacy we Mszy świętej zanim Hitler uwięził ich w obozach koncentracyjnych. Żadnej jednak nie wysłuchali tak, jak obozowej pasterki w 1944 roku. Za ołtarz służył operacyjny stół na którym widoczne plamy krwi bardzo przypominały ołtarze pierwszych chrześcijan. Kapłan w pasiaku bez alby i bez ornatu. Zamiast kielicha, wyczyszczona puszcza od konserw. Zamiast wina krople wyciśnięte z rodzynek i odrobina chleba. A wierni? Przed wojną należeli do różnych stronnictw i partii. Każdy chciał po swojemu budować Polskę. Teraz tworzą wspólnotę. Razem z kapłanem odmawiają słowa ministrantury: „Boże, tyś mocą moją. Dlaczegoś mnie opuścił i dlaczego smutny chodzę, gdy gnębi mnie nieprzyjaciel?” Jakże słowa te odpowiadają rzeczywistości. Ciche Gloria, bo głośno nie wolno śpiewać, gdyż za drzwiami gestapo. Płyną ciche kolędy: Wśród nocnej ciszy, A wczora z wieczora, Gdy się Chrystus rodzi. Przywodzą one na myśl wspomnienia z wolności, kiedy to w wieczór wigilijny wspólnie z rodziną zasiadano do stołu. Zbliża się ofiarowanie. Kapłan przemawia, zachęcając wiernych do ofiary. Za chwilę złożą Bogu w ofierze chleb, który przemieni się w Ciało Chrystusa. Złóżcie i wy więźniowie na mszalną patelnię wasze nadzieje i wasze cierpienia, jako Jezusową ofiarę. Jezus dzisiaj się rodzi. Ale cóż my możemy Mu złożyć w ofierze? Ofiarujemy Mu ból targany głodem żoładków naszych, nasze zabiedzone ciała, naszą krew przelaną pod pałkami. Niech to wszystko będzie miłą ofiarą dla Nowonarodzonej Dzieciny. Nadeszło podniesienie. Wszyscy płaczą nawet ci najbardziej twardzi. Dziecię Boże, wróć mnie moim dzieciom – błaga ojciec. Dziecię Boże wróć nas Ojczyźnie naszej. Teraz, tak bardzo cierpiąc, zrozumieli i przekonali się czym jest i jak należy cenić Mszę świętą.

Nauczmy się i my cenić Mszę świętą tak, jak cenili ją ci rozsiani w puszczach australijskich, po wsiach Polesia czy w koncentracyjnych obozach śmierci. Ojcowie i matki, uczcie i zachęcajcie swe dzieci do miłowania Boga, zachęcajcie je do uczestnictwa we Mszach świętych w niedziele i święta. Sami też uczestniczcie we Mszach świętych i nie opuszczajcie ich z błahych powodów. Wykażmy głębokie zrozumienie dla Najświętszej Ofiary, którą po raz pierwszy złożył na drzewie krzyża Chrystus Zbawiciel. Uczestniczenie we Mszy świętej nawet za cenę osobistego cierpienia sprawi, że Jezus nigdy nas nie opuści i zapewni nam pokój i dobro już tu na ziemi, a kiedyś szczęście wieczne w niebie.

EWANGELIZACJA POPRZEZ SŁOWO

~ OD 22 LAT ~ 1997 - 2019 ~

Gazeta bezpłatna „Informator Pielgrzyma” www.pielgrzym.com.pl
wydanych zostało 275 numery



CZYTAJ, WESPRZYJ TO DZIEŁO Ewangelizuj z nami

DOWÓD / POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

numer rachunku odbiorcy
90 1240 1444 1111

numer rachunku odbiorcy cd.
0010 6194 9132

odbiorca
**WYDAWNICTWO „TA I TA”
Ul. Zakopiańska 176B/1,
30-435 Kraków**

kwota

zleceniodawca:

nazwa odbiorcy
WYDAWNICTWO „TA I TA”

nazwa odbiorcy cd.
Ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków

I.k. nr rachunku odbiorcy
90 124014441111001061949132

waluta
W P * P L N

kwota:

kwota słownie

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem
Wpłata daru na fundusz wydawniczy

tytułem cd.

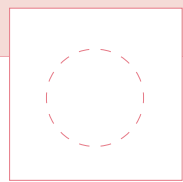
odchnek dla banku zleceniodawcy



Opiata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Opiata



Jesień w ogrodzie

Jesień to pora zbiorów, ale i kolorów. O tej porze roku w ogrodzie jest zawsze całe mnóstwo prac. Bo o ogród warto dbać choćby ze względów estetycznych. Ale jesienne prace to przede wszystkim przygotowanie ogrodu na zimę, oczyszczanie i zabiegi mające na celu utrzymanie gleby w dobrej kondycji.

To czas na wszelkie porządki. Jeśli porządnie i o czasie wykonasz wszelkie prace, to w przyszłym roku cieszyć się będziesz pięknym, kolorowym i pachnącym ogrodem.

Zacząć należy od sprawdzenia, czy na drzewach lub krzakach nie zostały jeszcze jakieś niezbrane plony. Upewnić się, czy nadają się do spożycia, jeżeli tak to można je zagospodarować. O tej porze możesz zbierać owoce jabłoni, grusz, warzywa korzeniowe, selery, kalafior, kapustę, fasolę na suche ziarno. Owoce i warzywa, które zostały porażone chorobami grzybowymi, należy także zebrać i zakopać na głębokości co najmniej 40 cm. Należy to zrobić bardzo starannie, bo nawet jeden zakażony owoc może stać się przyczyną zarażenia całego drzewa, krzaka.

Wycinka drzew i gałęzi

Zanim przystąpisz do usunięcia drzew i gałęzi, sprawdź, czy na liściach nie pojawiły się choroby grzybowe, zwłaszcza mączniak (biały nalot). Te, które jeszcze utrzymują się na drzewach, można usunąć, posługując się dostępnymi preparatami. Opadłe liście należy palić, aby nie dopuścić do przetrwania zarodników grzybów.

Chore drzewa czy krzewy trzeba usunąć, ale uwaga, należy pamiętać, że nie jest to prosta sprawa. Planując wycinkę drzewa, należy zwrócić się do urzędu gminy, aby uzyskać zgodę. Drzewa chore czy zagrażające bezpieczeństwu ludzi i mienia wycina się bez żadnych opłat, ale zgoda na taką wycinkę też jest wymagana.

Dokładnie przyjrzyj się gałęziom. Stare czy połamane usuń, posługując się profesjonalnym sprzętem, przede wszystkim nożycami (ręczne, elektryczne), sekatorami i piłami do drzewa.

Koszenie i grabienie

Przed zimą koniecznie należy uporządkować trawnik. Prawdopodobnie będzie to ostatnie grabienie i koszenie w tym sezonie. Jeśli masz kompostownik, możesz oczywiście składować tam liście. Można załadować je do worków i zamówić firmę, która ci to wywiezie. To rozwiązanie wiąże się oczywiście z kosztami. Paląc liście, podczas spalania wydziela się dużo dymu zawierającego szkodliwe dioksyny i powstaje trujący tlenek węgla oraz tlenek azotu. Natomiast dobrym wyjściem jest zastosowanie rozdrabniaczy do gałęzi, które jednocześnie koszą i mielą resztki.



ZDJEŃCA: AGNIESZKA BIALIK (3)

Sadzenie roślin owocowych

Jesienią sadzimy drzewa i krzewy owocowe oraz ozdobne, aby zdążyły się ukorzenić przed mrozami. Jesień jest świetną porą na sadzenie drzewek owocowych – jabłoni, śliw, grusz, a także krzewów, takich jak porzeczki i agrest. Pamiętać powinno się, że najlepiej wybrać takie odmiany, które mają niewielkie rozmiary, za to dają znaczne plony, mają mniejsze wymagania środowiskowe i są łatwiejsze w pielęgnacji oraz takie, które są odporne na niskie temperatury, przymrozki i najmniej podatne na choroby.

Można sadzić krzewy ozdobne, dobre dla naszego Klimy np. hortensję, forsycję, bukszpan, jarzębinę, azalię, bez, magnolię, kalinę koralową, jaśminowiec, żurawinę, wrzos. Perłą

twojego ogrodu, ogródka może być milorzab japoński (miniaturka osiąga wysokość co najwyżej 2 m). Milorzab japoński ma piękne serduszkowate liście, jesienią w złotym kolorze, utrzymują się aż do ujemnych temperatur, długo więc cieszą oczy swą słoneczną barwą.

Przygotowanie bylin

Musimy zadbać o byliny, czyli rośliny wieloletnie. Większość z nich można uprawiać w jednym i tym samym miejscu od kilku do kilkunastu lat. Ponieważ jednak rozrastają się, należy je dzielić i rozsadzać. A najlepszą do tego porą jest późna jesień. Jesienny termin jest doskonały zwłaszcza dla roślin kwitnących wczesną wiosną. Teraz można też sadzić rośliny cebulowe, np. zimowit, szafran, tygrysówkę. Warto pamiętać, że kwiaty cebulowe doskonale komponują się z bylinami, krzewami iglastymi i liściastymi krzewami ozdobnymi.

O tej porze wykopujemy cebule, kłaczka i bulwy tych gatunków, które nie zimuja w gruncie, np. dalie czy frezje, oczywiście jeśli takie mamy w ogrodzie. Pędy odcinamy 10 cm ponad karpą (systemem korzeniowym), karpę suszymy, następnie umieszczamy w skrzynkach, przesypujemy korą, torfem lub trocinami i zostawiamy w suchym pomieszczeniu o temp. ok. 5 st. C.

Begonie, dalie, pacioreczniki oraz datury, ale także frezje, mieczyki, tygrysówki, fiołki alpejskie wykopujemy po pierwszych przymrozkach i po uprzednim przesuszeniu sadzimy w skrzynkach. W ten sposób będziemy mogli dać roślinom kolejną szansę na wiosnę.



Jeśli tego nie zrobimy, musimy być świadomi, że kwiaty te na pewno zmarzną.

Sadzimy rośliny cebulowe. Tulipany, hiacynty, krokusy czy narcyze wysadzone w tym czasie, na wiosnę zaprezentują nam się w całej okazałości.

Ochrona delikatnych krzewów i roślin

Dookoła krzewów wrażliwych na mróz (róże, hortensje, powojniki) usypujemy kopczyki ziemi, by uchronić dolne części pędów i korzenie przed mrozami. Bo nawet jeśli gałęzie przemarzną, to wiosną rośliny odbiją z pączków. Ciepłolubne rośliny zimozielone (różaneczniki, pierisy) osłaniamy w całości. Można otulić je np. agrowłókniną lub zieloną matą szkółkarską. Bardziej strzeliste rośliny zimozielone można profilaktycznie związać sznurkiem, dla ochrony przed jesiennymi wichurami i śniegiem. Młode drzewa najlepiej owinać w całości tekturą falistą lub cienką matą słomianą i owinąć sznurkiem lub specjalną elastyczną taśmą. Szczególnie wrażliwe są magnolie i tulipanowce.

Nawożenie gruntu

Nie zapominamy o jesiennym nawożeniu, zwłaszcza preparatami fosforowymi i potasowymi. Na grządkach przeznaczonych w przyszłym roku pod pomidory, selery, ogórki, kapustę można zastosować obornik. Zawiera wszystkie potrzebne roślinom makro- i mikroelementy, sprzyja rozwojowi pożytecznych mikroorganizmów glebowych i zwiększa w ziemi zawartość próchnicy, dzięki czemu jest ona żyzna, przewiewna

i łatwo gromadzi wodę. Obornik zwykle stosuje się co 3–4 lata. Po rozrzuconiu na glebie należy od razu ją przekopać.

Podobne do obornika właściwości ma kompost. Dobrze rozłożony przypomina żyzną, czarną, przyjemnie pachnącą ziemię. Rozsypujemy go na rabatach między roślinami warstwą grubości 2–3 cm i lekko mieszamy z podłożem. W miejscach, gdzie dopiero planujemy nasadzenia, oraz w warzywniku po rozłożeniu nawozu przekopujemy ziemię na głębokość szpadla, ale nie grabimy jej, lecz pozostawiamy w ostrej skibie do wiosny. Zimą pod wpływem mrozu i wody ziemia pokruszy się i przybierze pulchną, gruzelkowatą postać, która sprzyja wzrostowi roślin.

Zadbane rośliny i ogród w okresie jesiennym wynagrodzą nam cały trud w następnym sezonie, warto więc przyłożyć się i wszelkie prace dokładnie zaplanować i wykonać starannie.

IC



FOT. WWW.PIXABAY.COM

Zdrowie z natury



FOT. Z. I. NOWAK

JEDZMY JABŁKA – DLA ZDROWIA

Zamknijmy na chwilę oczy i zastanówmy się, jakie jabłka lubimy najbardziej. Nasze babcie i prababcie zapewne wymieniły tu obowiązkowo papierówkę, czyli oliwkę inflancką, antonówkę czy renetę, które wciąż mimo upływu lat są najchętniej wybierane na szarlotkę i na przetwory do zimowej spiżarni.

Młodszy wiekiem na pewno mają nieco inny gust i wspomną o odmianach bardziej nowoczesnych, np. rubin, champion, lobo, cortland, jonica, jonagold itd. Dla mnie ulubioną odmianą jest fantazja, którą wyhodował słynny sadownik – prof. Aleksander Rejman. Niestety, wciąż należy do takich perełek wśród jesiennych jabłek, bo raczej młodzi sadownicy rzadko ją uprawiają w swych sadach. Bardzo lubię odmianę delikates – także polska odmiana. A pomyśleć, że na całym świecie wyhodowano ponad 10 tysięcy różnych odmian tego owocu.

JABŁKA PROF. SZCZEPANA A. PIENIĄŻKA

Prawie 20 lat temu, kiedy pracowałem nad jakąś publikacją na temat właśnie zalet leczniczych jabłek, umówiłem się na rozmowę z niezwykłym już dziś znakomitym naukowcem, niestrudzonym propagatorem sadownictwa w Polsce – prof. Szczepanem A. Pieniżkiem. Profesor właśnie przeszedł na emeryturę i przeprowadził się do Warszawy. Rozmawialiśmy długo o różnych owocach świata. Pamiętam, że zadałem mu wtedy pytanie: jaką szczególną cechę, oprócz zalet zdrowotno-dietetycznych mają jabłka? Odpowiedział, że gdy się je zjada wydają przyjemne „chrup, chrup”. Tej cechy nie posiadają żadne inne owoce, znane na świecie.

ZA RADĄ EKSPERTÓW

Eksperci obliczyli, że gdyby każdy mężczyzna zjadał dziennie tylko 100 g jabłek, to ryzyko wystąpienia u niego zawału serca mogłoby zmniejszyć się nawet o 50%. W owocach tych występują jeszcze w dużej obfitości pektyny, które nie tylko sprawiają, że obniżeniu ulega poziom frakcji LDL cholesterolu we krwi, ale pomagają sprawniej usunąć z naszych jelit wszystkie niestrawione i mogące długo zalegać resztki pożywienia. To idealne lekarstwo na zaparcia. Ludzie, którzy lubią zjadać duże ilości jabłek (lub spożywać przetwory z nich – soki, przeciery itd.) dużo rzadziej również chorują na nowotwory jelita grubego. A te w ostatnim czasie zbierają ogromne żniwo, szczególnie wśród osób w podeszłym wieku. Kwaskowate jabłka są wskazane także dla ludzi zmagających się z cukrzycą (nietrudno z nich np. przygotować leczniczy deser z pieczonych owoców z dodatkiem cynamonu, który posiada zdolność obniżania poziomu cukru we krwi).

O zaletach leczniczych i dietetycznych jabłek można by pisać bardzo długo. Przytoczę tylko wyniki badań klinicznych uczonych z Wielkiej Brytanii. Otóż zauważyli oni, że dzieci kobiet, które w czasie trwania całej ciąży lubiły spożywać duże ilości tych owoców, o wiele rzadziej chorowały potem z powodu astmy.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt
- postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.

DOSTĘPNY
W APTEKACH
I ZIELARNIACH



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



Reutter - 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!